Dziś: pełna tabela loterji (na stronie 7-ej)

OSTATNIE WIADOMOSCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
1.95 z odn. do domu
1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

Rok VI. Kraków, Sobota 18 lipca 1936 r. Nr. 201

Zginął gen. Orlicz-Dreszer

w katastrofie lotniczej pod Orłowem

W dniu wczorajszym o godzinie 14.30 koło mola w Orłowie wpadł do morza samolot, którym jechał gen. Orlicz-Dreszer, ppłk. Loth i pilot Łagiewski. Wszyscy trzej utonęli. Zwłoki zostały wydobyte.

Samolot wpadł do morza. Gen. Orlicz - Dreszer, płk. Loth i kpt. Łagiewski zginęli na miejscu.

Katastrofa wydarzyła się koło Orłowa na krótko przed wjazdem m/s „Piłsudski" do portu w Gdyni.

Zwłoki wszystkich trzech poległych wydobyto.

Katastrofa uczyniła w Gdyni wstrząsające wrażenie.

Z Gdyni donoszą następujące szczegóły straszliwej katastrofy:

Inspektor Obrony Powietrznej Państwa gen. dyw. Gustaw Orlicz Dreszer zginął w straszliwej katastrofie samolowej.

Ś. p. gen. Orlicz - Dreszer wystartował samolotem pilotowanym przez kpt. pilota Łagiewskiego w towarzystwie płk. Lotha aby powitać swą małżonkę, która wracała na M/S „Piłsudski" z Ameryki do Polski.

Gdy samolot znajdował się już na znacznej wysokości, z niewiadomej dotychczas przyczyny nastąpiła katastrofa.

Zamach na króla Edwarda

Tajemniczy zamachowiec został aresztowany

Londyn. (PAT) Reuter komunikuje: Po uroczystości wręczenia gwardji nowych sztandarów przez króla wydarzył się w Hyde Parku następujący incydent:

Pewien osobnik przedostał się przez tłum, lecz został natychmiast ujęty przez trzech policjantów i odprowadzony na posterunek policji w parku, gdzie go zatrzymano. Na drodze znaleziono rewolwer.

Świadkowie naoczni widzie li dwóch osobników, prowadzonych przez policjantów pieszego i konnego. Inny świadek twierdzi, że rzucono jakąś paczkę, w chwili, gdy król zamierzał zsiąść z konia. Paczka upadła tuż obok konia, lecz król nie zsiadł i pojechał dalej.

Kobieta, znajdująca się w tłumie, twierdzi, że z chwilą, gdy król zbliżył się do Łuku Konstytucji, jakiś osobnik przedostał się z tylnych szeregów z rewolwerem w ręku. Kobieta i policjant obezwładnili go, tak że rewolwer upadł na ziemię. Cały incydent trwał parę chwil i nie spowodował najmniejszego zakłócenia porządku.

O godz. 14.40 władze Scottland - Yardu opublikowały na stępujący komunikat:

Podczas powrotu orszaku królewskiego z uroczystości wręczenia nowego sztandaru pułkowi gwardji, która odbyła się zrana w Hyde - Parku wpobliżu Łuku Wellingtona, wybiegł z tłumu jakiś mężczyzna. Niewiadomo, co się działo następnie, lecz na szosę pomiędzy króla a żołnierzy eskorty upadł rewolwer. Osobnika niezwłocznie aresztowano i odprowadzono na posterunek policji w Hyde - Parku. Nie padł żaden strzał, lecz rewolwer był naładowany cztерема nabojami.

LONDYN. (PAT) — Naoczni świadkowie jednogłośnie twierdzą, że osobnik dotknął rewolwerem konia królewskiego. Koń stanął dęba. W tejże chwili król się odwrócił i zobaczył, jak dwóch policjantów aresztowano osobnika. Podczas gdy policjanci prowadzili aresztowanego, inny osobnik usiłował przy wyjściu z Hyde - Parku zwolnić zamachowca z rąk policji. Policjanci gwizdkami zewezwali pomocy.

Havas donosi z Londynu, że sprawca niedoszłego zamachu na króla jest Anglikiem i nazywa się Jerzy Andrzej Mahoń.

Zmiany na stanowiskach wojewodów

Pan Prezydent R. P. mianował b. ministra Spraw Wewnętrznych Władysiawa Raczkiewicza wojewodą pomorskim. Dotychczasowego wojewodę pomorskiego Stefana Kirtiklisa wojewodą białostockim, oraz dotychczasowego wojewodę białostockiego Stefana Wiktora Pasławskiego wojewodą stanisławowskim.

Stała serja krwawych starć

w Palestynie

JEROZOLIMA, (PAT). — Między Lyddą a Jerozolimą banda arabska ostrzeliwała pociąg. Eskorta wojskowa, wsparta przez aeroplany, towarzyszące pociągowi, odpowiedziała ogniem. Wśród pasażerów i wojska nie było żadnych ofiar.

W pobliżu miasta Nablus ostrzeliwano patrol wojskowy z zasadzki. Wojsko odpowiedziało strzałami. Straty wśród Arabów mają być znaczne. Ze strony brytyjskiej rannych zostało 2-ch oficerów. Pozatem raniony został szofer żydowski, a w pobliżu Nablus Arabowie ostrzeliwali brytyjski obóz wojskowy.

W Acre i Haifie wybuchły bomby, które wyrządziły trochę szkód, ale żadnych ofiar za sobą nie pociągnęły.

W pobliżu miejscowości Benjamino przyłapano 2-ch Arabów na przecinaniu drutów telefonicznych.

Marsz. Graziani żyje

LONDYN (PAT). — Reuter w depeszy z Dżibuti twierdzi, iż pogłoski o tem, jakoby Włosi byli całkowicie odcięci w Addis-Abebie są zupełnie pozbawione podstaw. Podobnie nieprawdziwe są wiadomości, jakoby marszałek Graziani był ranny, lub zabity. Cieszy się on jak najlepszem zdrowiem.

Kolej Dżibuti - Addis - Abeba była przerwana pomiędzy Modjo i Addis - Abebą. Jest już jednakże naprawiona. Władze włoskie wydały zarządzenia w celu uniknięcia podobnych wypadków.

TRAGICZNE SKUTKI BURZY

Burze, które przeciągnęły nad Holandją w ciągu kilku ostatnich dni, wyrządziły wielkie szkody w całym kraju. W Hilversum dwie osoby zostały zabite przez drzewo, które obalił wicher. Szczególnie znaczne szkody burze wyrządziły w okolicy Nimegue.

Po ciężkich trudach

osiągnięto porozumienie w sprawie cieśnin

LONDYN, (PAT). — W Montreux doszło na konferencji do porozumienia na podstawie formuły, ustalającej, że cieśniny będą zamknięte dla floty stron prowadzących wojnę z wyjątkiem wypadku, kiedy wchodzić będą w grę zobowiązania, płynące z Paktu Ligi Narodów, a w pewnych wypadkach z paktów, których uczestnikiem jest Turcja.

LONDYN, (PAT). — Dzienniki londyńskie oczekują, że podpisanie konwencji dardanelskiej nastąpi w poniedziałek, lub we wtorek.

Prasa podkreśla całkowite porozumienie osiągnięte w Montreux i stwierdza, że na podstawie tego porozumienia: 1) Turcja uzyska pozwolenie ponownego ufortyfikowania Dardanelów, 2) Morze Czarne zamknięte będzie dla wszystkich stron, prowadzących wojnę, z wyjątkiem państw, które biorąc udział w wojnie wypełniają swe zobowiązania, wypływające z paktu Ligi Narodów, oraz państw, które udzielają na podstawie traktatów, w których Turcja jest sygnatarjuszem, pomocy państwu, będącemu ofiarą napaści.

Dzienniki uważają, że przyjęcie tej zasady przez konferencję w Montreux jest zwycięstwem Litwinowa. Zmiana stanowiska Wielkiej Brytanji przypisywana jest energicznej interwencji Edena, który poruszyć miał tę sprawę na posiedzeniu gabinetu i uzyskał od gabinetu instrukcje, które natychmiast zakomunikowano delegacji brytyjskiej w Montreux.

Straszna zbrodnia szaleńca

Zazdrosny mąż zamordował żonę

Zazdrość jest straszliwą wadą człowieka. Wie o tem cały świat, bowiem zazdrość spowodowała już bardzo wiele nieszczęść ludzkich.

Mamy do zanotowania nowy fakt strasznej zbrodni wywołanej na tle zazdrości.

Przedewszystkiem zazdrość w tym wypadku spowodowała chorobę umysłową. Dotknęło to prostego chłopka gospodarza Jana Filipiaka ze wsi Gołymin Stary pod Warszawą.

Filipiak podejrzewał żonę swoją Melanję Kamillę o zdradę. Nie mogąc chwycić ją na gorącym uczynku zdrady, Filipiak gryzł się i martwił. Zamiast uwierzyć w swoją chorobliwość i pozbyć się straszliwej zmory, Filipiak wpadał w szał.

Chodził za żoną, szpiegował ją, podejrzewał o romans nieomal z każdym przechodniem. Wreszcie postanowił usunąć przyczynę swych zgryzot. **Przyczynę tę znalazł w żonie.**

Nocy wczorajszej rozległy się w jego izbie trzy strzały rewolwerowe. To Filipiak strzelał do swej śpiącej żony, która się niczego nie spodziewała.

Chory umysłowo chłop po zbrodni zbiegł w niewiadomym kierunku.

Na miejscu zebrały się tłumy okolicznych mieszkańców. Przybyła także policja i wszczęła poszukiwania zbiegłego **mordercy.**

Skazanie księdza w Niemczech

za krytykę stosunków politycznych

BERLIN, (PAT). — Sąd doraźny w Dortmundzie skazał na sesji wyjazdowej w Essen pewnego duchownego katolickiego na 7 miesięcy więzienia za krytykowanie z kazalnicy narodowo - socjalistycznej organizacji.

Wieści ze świata

ANGIELSKIE OKRĘTY OPUSZCZAJĄ ALEKSANDRJĘ

Trzy jednostki wojennej floty brytyjskiej, stacjonowane dotychczas w Aleksandrji, opuściły port. Będą one skierowane do portów znajdujących się poza Morzem Śródziemnem.

BILANS KRWAWYCH DEMONSTRACYJ

Podczas onegdajszych manifestacyj zwolenników rozwiązanych prawicowych organizacyj w Paryżu. 6-ciu policjantów zostało rannych i pobitych. Rany ich nie są poważne, ale musieli oni przerwać służbę. 10-ciu policjantów odniosło lekkie rany. 5-ciu manifestantów opatrzono w szpitalu, policja aresztowała 25 osób.

STRAJK TRANSPORTOWCÓW W BARCELONIE

Strajk środków transportowych w Barcelonie ogarnia już obecnie prawie wszystkie przedsiębiorstwa i środki transportu. Skutki jego zaczynają się już odbijać na handlu i przemyśle. W porcie wszelka praca została wstrzymana.

SAMOLOTY NAD KANTONEM

Z Kantonu donoszą, że pomimo wprowadzenia ulepszeń w dziedzinie obrony przeciwlotniczej, pojawiły się w środę, w południe, nad miastem trzy wielkie samoloty, pochodzące z Nankinu. Samoloty te krążyły przez 20 minut nad Kantonem, a lotnicy rzucali ulotki, wzywające wojsko i ludność cywilną do podporządkowania się rządowi nankińskiemu.

EPIDEMJA ROZWODOWA MALEJE

„Trud" donosi, że od czasu opublikowania dekretów przeciwko sztucznemu poronieniu, t. j. od 2—10 lipca, ilość zarejestowanych rozwodów w Moskwie znacznie spadła.

Liczba rozwodów w tym okresie wyniosła 14,5 proc. rozwodów z okresu za kwiecień i maj.

Liczba zawartych małżeństw w ciągu pierwszych 6 miesięcy r. b. wzrosła o 10 proc. w porównaniu z tym samym okresem zeszłego roku.

SPALENIE CIAŁA POGANINA LITEWSKIEGO

„Jaunakas Zinas" donosi z Kowna, że wczoraj wieczorem odbył się tam pogrzeb przez spalenie w krematorjum ciała narodowego działacza litewskiego księcia Gedymina Berzanskisa, poganina, który według tradycyj przodków wyznawał bożka Perkunasa i chodził w siermiędze.

POCIĄG WPADŁ NA AUTO CIĘŻAROWE

Na linji Antwerpja — Gandawa, na przejeździe kolejowym wpobliżu Schoonaarde, pociąg wpadł na samochód ciężarowy, który został zdruzgotany. Lokomotywa i dwa wagony wykoleiły się. Szofer samochodu został zabity na miejscu, 9-ciu pasażerów jest lekko rannych.

Szczególne obowiązki i prawa

Echa doniosłego zarządzenia

W numerze wczorajszym zamieściliśmy treść pisma Premjera Sławoj - Składkowskiego wystosowanego do wszystkich ministrów i wojewodów.

Zgodnie z wolą Pana Prezydenta Rzplitej w liście tym p. Premjer zarządził, że gen. Rydz - Śmigły „ma być uważany i szanowany, jako Pierwsza w Polsce Osoba po Panu Prezydencie Rzeczypospolitej".

Zarządzenie to nie było niespodzianką, raczej forma, która została zastosowana dla jego ujęcia.

Gen. Rydz - Śmigły został przez Marszałka Piłsudskiego podniesiony do godności Jego następcy. Po śmierci Marszałka gen. Rydz - Śmigły objął po Nim spuściznę i ten wielki autorytet moralny, który sprawił, że Marszałek Piłsudski był czynnikiem nadrzędnym w Polsce, bez którego wiedzy i zgody nic w Państwie dziać się nie mogło.

Została więc tylko przez P. Premjera dopełniona formalność, gdyż cały Naród podporządkował się woli Marszałka Piłsudskiego, uznając w osobie gen. Rydza - Śmigłego Jego następcę, który przejawszy obowiązki szczególne uzyskał zarazem prawa szczególne, jakich nikt w Rzplitej nie posiada.

Niemniej przeto zarządzenie p. Premjera uważane jest za wydarzenie polityczne o olbrzymiej doniosłości i temu daje wyraz prasa, doszukując się następstw politycznych.

„Wieczór Warszawski" w artykule p. t. „Po Głowie Państwa PIERWSZY OBYWATEL RZPLITEJ gen. Rydz - Śmigły" (słowa: „Pierwszy Obywatel Rzplitej" są w tytule wyróżnione) pisze:

„Wedle konstytucji z dnia 23. 4. premjer i członkowie rządu byli dotąd odpowiedzialni politycznie wobec P. Prezydenta, parlamentarnie przed Sejmem, a konstytucyjnie przed Trybunałem Stanu. Pismo p. premjera wprowadza także odpowiedzialność, a nawet posłuszeństwo wobec rozkazów gen. Rydza - Śmigłego.

Pismo premjera, zakomunikowane wszystkim czynnikom administracji państwowej, pismo, powołujące się na wolę P. Prezydenta, jest niejako kodyfikacją istniejącego faktycznie stanu rzeczy. Ustanowienie tej hierarchji dla gen. Rydza - Śmigłego jest konsekwencją sympatji i uznania, jakiem go zawsze darzył Marsz. Piłsudski".

Przy sposobności należy zwrócić uwagę, że pisma, stojące blisko Rządu, na ten temat jeszcze się nie wypowiedziały.

„A. B. C.", rozważając zarządzenia p. Premjera, wskazuje na nową hierarchję:

„Ogłoszone wczoraj zarządzenie p. Premjera w sprawie ustosunkowania się całego aparatu państwowego do osoby gen. Rydza - Śmigłego stanowi akt polityczny niezwyklej doniosłości. Daje bowiem do pewnego stopnia wyraz prawny stanowi faktycznemu już istniejącemu i „kładzie kropkę nad i", wyjaśniając hierarchję między naczelnemi organami władzy państwowej".

Nie wchodząc w dyskusję nad formalną stroną sprawy, stwierdzić należy, że w wyniku tej decyzji p. Prezydenta i wydanego na jej podstawie zarządzenia p. Premjera rozwiązany został nietylko problem hierarchji wśród kierujących państwem osób, ale zarazem określono rolę Generalnego Inspektora w naszym dzisiejszym ustroju państwowym".

„Goniec Warszawski" w swych przewidywaniach idzie bardzo daleko i notując różne pogłoski pisze:

CZY DYKTATURA?

„W kołach politycznych dyskutowane jest obecnie pytanie:

— Czy wczorajsze zarządzenie należy uważać za początek okresu dyktatury i systemu totalnego w Polsce?

Ze strony sanacyjnej odpowiadają na to pytanie kategorycznem zaprzeczeniem. Nie, nie chodzi — mówią — o wprowadzenie dyktatury czy systemu totalnego, a tylko o formalną pieczęć nad tem, co już zostało zrealizowane, to znaczy, zasadę „wódstwa" w zakresie spraw obrony kraju. Przecież nawet za życia marsz. Piłsudskiego nie było w Polsce dyktatury w ścisłem tego słowa znaczeniu.

NOWY OBÓZ POLITYCZNY

Z innej strony znowuż podkreślają, że nowy stan rzeczy, stworzony przez zarządzenie p. premjera, będzie się musiał odbić na naszem wewnętrznem życiu politycznem. Kursują więc pogłoski, że w ślad — za zarządzeniem pójdą energiczne wysiłki w kierunku stworzenia nowego, wielkiego obozu prorządowego na miejsce B. B.

Powstaje pytanie, czy obóz ten będzie, podobnie jak B. B. „wachlarzem" różnych grup i programów, czy też jednolitem, pod względem ideowym ugrupowaniem.

INNE POGŁOSKI

Odżyła też pogłoska, że jednak gen. Rydz - Śmigły zabierze głos na tegorocznym zjeździe legjonistów, aby wygłosić przemówienie programowe. Mówi się też o tem, że w związku z formalnem uznaniem nowej hierarchji, gen. Rydz - Śmigły posunięty będzie również w hierarchji wojskowej".

Upaństwowienie przemysłu wojennego

Sensacyjna debata w Izbie Deputowanych

PARYŻ (PAT). — Obrady Izby Deputowanych zaczęły się o godz. 9 min. 30. Przewodniczący oznajmił, iż rząd żąda niezwłocznego przystąpienia do dyskusji nad projektem ustawy, zmieniającej statut Banku Francji.

W dyskusji nad projektem ustawy o nacjonalizacji produkcji materjału wojennego zabrał głos deputowany prawicy Fernand Laurent. Oświadczył on, iż zgadza się z rządem co do zasad, na jakich oparty jest projekt ustawy. Należy położyć kres nienormalnym dochodom przemysłowców, produkujących materjał wojenny, w szczególności w czasie wojny.

Przemysł wojenny, pracujący dla obrony pokoju, powinien podlegać skutecznej kontroli. Ale, zdaniem mówcy, projekt rządowy tych celów nie osiągnie. Pozatem sumy, jakie trzeba będzie wypłacić z tytułu wywłaszczenia przemysłowcom wojennym, będą sięgały miljarda franków.

Projekt ustawy zapowiada nową emisję renty francuskiej. Będzie to więc znowuż inflacja, która musi doprowadzić do dewaluacji.

Fernand Laurent zainterpelował następnie rząd w sprawie niedawnych przesunięć w armji, w szczególności w lotnictwie.

Minister lotnictwa odpowiedział, iż przesunięcia te zostały dokonane zogdnie z ustawą o odmłodzeniu kadr, której autorem był gen. Denain. Ustawa ta była przyjęta jednomyślnie przez Izbę.

Radykał Courson wypowiedział się za nacjonalizacją przemysłu wojennego, podkreślając, że komisja wojskowa zbadała ten projekt absolutnie bezstronnie i wyłącznie z punktu widzenia potrzeb obrony państwa.

Socjalista Planchet oświadczył, że jego partja zawsze była zwolenniczką nacjonalizacji przemysłu wojennego i że socjaliści bez wyjątku będą głosowali za projektem.

Deputowany Drouet przytoczył szereg cyfr, wymienionych podczas zjazdów b. kombatantów, a wskazujących na nadmierne zyski producentów dział i karabinów maszynowych, używanych w lotnictwie.

Minister Wojny Deladier oświadczył, że cyfry te są całkowicie zmyślone. Mówiono bowiem m. in. o 300 tysiącach franków zysku na karabinie maszynowym, który kosztuje 5 do 7 tysięcy franków.

Następny mówca, deputowany prawicowy Valentin, zgłosił jako kontrpropozycję projekt kontroli nad fabrykacją materjałów wojennych, wypowiadając się przeciwko jej nacjonalizacji. Mówca wyraził obawę, że nacjonalizacja może zahamować mobilizację przemysłu na wypadek wojny, kiedy produkcja przypuszczalnie wzrośnie 25-krotnie.

Minister Lotnictwa Cot oświadczył, że mobilizacja przemysłu wymaga specjalnych urządzeń, których przemysł prywatny, obliczony na zysk, nie zainstaluje. Dokonać tego może jedynie nacjonalizacja.

Minister Daladier wyjaśnił, że wywłaszczone będą jedynie potężne fabryki specjalne, poczem wezwał do odrzucenia kontr-projektu, zgłoszonego przez deputowanego Valentin.

Izba odrzuciła wniosek dep. Valentin 393 głosami przeciwko 164. Dalszy ciąg debaty w sprawie nacjonalizacji przemysłu wojennego odłożono do dnia dzisiejszego.

Po przerwie obiadowej Izba przystąpiła do debaty nad zmianą statutu Banku Francji.

STWIERDZAJĄC

że rozwój dziejowy Rzeczypospolitej wymaga rozszerzenia naszych uprawnień w Gdańsku, w zakresie potrzeb gospodarczych i obrony Państwa, —

że rozwój Gdańska, z racji jego położenia geo-politycznego, warunkowany był zawsze związkiem z Polską, —

że, dzięki połowicznemu zadośćuczynieniu odwiecznym, życiowym koniecznościom i przyrodzonym prawom Państwa Polskiego, Gdańsk nie osiągnął dotychczas wszystkich korzyści, wynikających z położenia przy ujściu Wisły, —

ŻĄDAMY

ostatecznego utrwalenia odwiecznych, historycznych praw Rzeczypospolitej w Gdańsku i porcie gdańskim, —

utrwalenia, gwarancyj bezpieczeństwa i ugruntowania niczem nieskrępowanego handlu przez port gdański.

OŚWIADCZAMY

wszelka rewizja obecnego statutu gdańskiego może pójść tylko w kierunku rozszerzenia w Gdańsku uprawnień Rzeczypospolitej, która jedynie może zabezpieczyć całej ludności warunki swobodnego, kulturalnego, politycznego i gospodarczego rozwoju, a ludności polskiej zagwarantować równorzędny rozwój, jako współgospodarzom terenu.

(Odezwę tę podpisało 200 organizacyj społecznych ze związkami zawodowemi i stowarzyszeniami społecznemi na czele)

Proces o watę w nerce

W wydziale cywilnym Sądu Okręgowego w Warszawie toczyła się sprawa o pozostawienie waty w nerce w czasie operacji. Operowany był robotnik Freitag w stołecznym szpitalu Przemienienia Pańskiego.

W kilka tygodni po operacji wystąpiły ponownie objawy chorobowe w nerkach. Dokonano powtórnej operacji, w czasie której, jak wynika ze skargi powodowej, z nerki wydobyto pozostawioną przy poprzedniej operacji gazę i watę.

Po kilku tygodniach bóle powtórzyły się wobec czego zaszła konieczność dalszego operowania Frejtaga. Przy tej operacji wydobyto z ropiącej nerki dalsze pozostałości waty i materjałów opatrunkowych.

W wyniku tej „kuracji" Frejtag utracił zdolność zarobkowania i wystąpił z powództwem cywilnym przeciwko lekarzom dr. Butkiewiczowi dr. Kubiakowi oraz solidarnie gminie m. st. Warszawy o odszkodowanie w wysokości 18.000 złotych.

Po zbadaniu świadków Sąd Okręgowy postanowił dopuścić ekspertyzę lekarską. Lekarze będą musieli wypowiedzieć się, jaki wpływ miało niedbalstwo przy operacji na utratę zdolności zarobkowania Frejtaga

Ambasador włoski na Wawelu

złoży listy uwierzytelniające

Nowomianowany ambasador włoski baron di Valentino przybył do Warszawy w dniu 16 b. m. wieczorem, witany na dworcu przez dyrektora protokułu dyplomatycznego Karola Romera i personel ambasady.

W związku z pobytem Pana Prezydenta Rzplitej w Wiśle, audjencja, podczas której ambasador włoski wręczy swe listy uwierzytelniające, odbędzie się w poniedziałek dnia 20-go b. m. na Zamku Królewskim na Wawelu przy zachowaniu zwykłego w podobnych uroczystościach ceremonjału.

4.000 ofiar strasznych upałów

NOWY JORK (PAT). Liczba śmiertelnych wypadków, wywołanych przez panujące w Stanach Zjednoczonych upały, przekroczyła wczoraj rano 4.000. Prócz tego wiele tysięcy osób ciężko się rozchorowało.

Wesoły kącik

Pęcherz

Do magazynu z bielizną dam ską w chodzi ogorzały kmiotek i kłania się nisko młodej ekspedjentce.

— Co dobrego powiecie gospodarzu? — pyta ekspedjentka.

— Pęcherza na szynkę dostanę?

— Czego?

— A dyć mówię, panienko! Pęcherza na szynkę.

Ekspedjentka uśmiecha się pobłażliwie.

— Gospodarz się widocznie omylił. Rzeźnik jest obok, a tu jest magazyn konfekcji.

— Kiedy mi ludzie powiedzieli, że tu dostanę — upiera się kmiotek.

— Niestety! U nas pan nie dostanie! Tylko u rzeźnika.

— Eh! — wzdycha wieśniak. — Kręcą człowiekiem w tej Warsiawie i kręcą...

I idzie do rzeźnika.

— Pęcherza na szynkę dosta nę? — ponawia pytanie.

— A jakże! — mówi rzeźnik. — Proszę bardzo.

I kładzie na bufet żądany pęcherz. Kmiotek patrzy i wzrusza ramionami.

— Dyć nie o taki mi chodzi!

— A o jaki?

Kmiotek długo i obszernie zaczyna tłumaczyć.

— Aha! — uśmiecha się rzeź nik. — Takiego u mnie niema. Idźta do sklepu obok.

Kmiotek wzdycha ciężko.

— A dyć byłem! I odesłali mnie tutaj. Powiadają, że tutaj dostanę.

Rzeźnik już niema czasu na rozmowę, gdyż wchodzi klient ka.

— U mnie pan nie dostanie! — mówi krótko. — Trza iść do magazynu obok.

— A niech was! — mruczy kmiotek.

— Kręcita, kręcita i sami nic nie wieta!.

I już zniecierpliwiony idzie do magazynu z bielizną. —

— Co mnie panienka głowę kręci?! — mówi gniewnie do sprzedawczyni. — Byłem u rzeźnika, wytłumaczyłem mu i on też powiada, że tylko u państwa ten pęcherz na szynkę do stanę. Tylko że on się inaczej jakoś nazywa.

— Mianowicie jak?

— Jakoś, takoś...

Nagle wzrok kmiotka pada na wiszący za ladą przedmiot.

— O! — woła uradowany.— Jest! Dyć właśnie taki pęcherz mi się widzi!

Ekspedjentka patrzy na wskazany przedmiot i wybucha śmiechem.

— Ależ gospodarzu! To są reformy damskie!

— Właśnie, właśnie! — cieszy się kmiotek. — Tego mi po trza!... Bo to, proszę panienki, ja nie na świńską szynkę chcia łem pęcherz, tylko dla mojej kobiety!

Napoleon Sądek.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka, 7.20 Dziennik poranny, 7.35 „Parę informacyj", 7.40 Muzyka, 12.03 Zespół salonowy, 12.55 „O skuteczności wapnowania gleby", 13.05 Dziennik południowy, 15.30 Wiadomości gospodarcze, 15.45 Rozmowa z chorymi, 16.00 „Na cześć słońca", 16.45 „Wolna szkoła wojskowa w Warszawie w latach 1914 — 1915", 17.00 Wschodnie nastroje, 17.50 „Poradnik sportowy", 18.00 Pogadanka aktualna, 18.05 Koncert reklamowy, 18.45 „Spróbuj szczęścia", 18.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R., 19.00 Wielki Koncert symfoniczny, 20.50 Dziennik wieczorny, 21.00 Pogadanka aktualna, 21.05 Muzyka lekka, 22.00 Wiadomości sportowe, 22.15 Koncert polskich laureatów Wiedeńskiego konkursu, 23.00 Muzyka taneczna.

Czy Polsce może grozić wojna?

Wszyscy biorą udział w ankiecie

Kto jeszcze nie nadesłał odpowiedzi — niech to zaraz uczyni

1. **Czy Polsce może grozić wojna?**
2. **Na czyją pomoc możemy liczyć?**
3. **W razie wybuchu wojny europejskiej jakie stanowisko powinna zająć Polska?**
4. **Jakie państwo, zdaniem Twojem, wojnę rozpocznie?**
5. **W jaki sposób Polska może uniknąć wojny?**
6. **Co każdy z nas winien uczynić dla wzmocnienia pogotowia wojennego Polski?**

P. Leonard G., czasowy zwrotniczy kolejowy, zamieszkały we Włochach, nadsyła następujące odpowiedzi na nasze pytania ankietowe:

1) Czy nam może grozić wojna? Może to mało, ale grozi prędzej tak, niż nie.

2) Liczyć możemy tylko na własne siły, gdyż obce są nieraz zawodne.

3) W razie wybuchu wojny europejskiej Polska powinna być neutralną i strzec tylko własnych granic.

4) Rozpocznie wojnę to państwo, które posiada ziemi mało, a ludności nadmiar, oraz które pod względem techniki wojennej stoi na bardzo wysokim poziomie. Takie państwo rozsieje pożogę wojenną, któ re jest niezadowolone z obecnego ustroju innych państw, a które znajduje się na stronie zachodniej.

5) Polska uniknie wojny, jeśli prowadzić będzie politykę bezstronną, podniesie poziom gospodarki krajowej i zreformuje życie społeczne.

Starania Rządu muszą iść w tym kierunku, aby obywatel w Polsce mógł pracować i zarabiać na swoje potrzeby życiowe. Aby przemysłowiec, kupiec, rolnik, rzemieślnik, robotnik i bezrobotny mogli po ludzku żyć.

6) Każdy z nas powinien szykować się do wojny, składać teraz po to, aby armja miała na wypadek wojny. Nasz Wódz i Komendant Piątaków tak powiedział:

„Jeżeli chcemy mieć pokój, to szykujmy się do wojny. I my legjoniści idziemy śladem Naszego Wodza. Pragniemy pokoju i dlatego teraz właśnie, winniśmy szykować się do wojny, wzbogając Fund. Obrony Narodowej czem kto może i jak kto może.

Nadmieniam przy niniejszem, że jeżeli my Polacy będziemy dbać o interesy własnego państwa, to ani piędzi ziemi, ani deka piasku, ani kropli wody nikomu sobie wydrzeć nie damy!

Biorąc przykład z Ligi Narodów, nabrałem przekonania, że te wszystkie pakty, sojusze to bańki na wodzie. „Każdy sobie rzepkę skrobie".

Jutro dalszy ciąg ankiety.

GIEŁDA pieniężna

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie w dziale dewiz przeważała tendencja słabsza przy niewielkich obrotach. Kurs orjentacyjny ustalony dla walut przez Bank Polski: dolary amerykańskie 5.26, kanadyjskie 5.25, franki francuskie 34.92, szwajcarskie 172.50, belgijskie 89,10, floreny holenderskie 359, funty sterlingów 26,46, guldeny gdańskie 99.80, korony czechosłowackie 19.70, duńskie 117.95, norweskie 132.75, szwedzkie 136.25, liry 33, pesety hiszpańskie 61, szylingi austr. 98, marki fińskie 11.55, niemieckie 138, marki niemieckie w srebrze 145.

Również i na rynku akcyjnym tendencja była również słaba.

Przebudowa reformy rolnej?

Większa własność ziemska zostanie rozparcelowana

W kołach politycznych szeroko omawiają onegdajsze wydarzenia, a więc okólnik p. Premjera (piszemy o tem obszernie na innem miejscu), oraz konferencję gen. Rydza-Śmigłego z min. Poniatowskim, przy współudziale prem jera Składkowskiego.

Przedmiotem narady, jak łatwo przypuszczać, były zagadnienia rolnicze. Ale jakie?

Niewątpliwie na pierwszy plan wysunęła się sprawa reformy rolnej. Wielokrotnie już zwracano uwagę, że tempo wykonywania reformy jest niedostateczne. Tempo to ule gło od czasów objęcia Ministerstwa Rolnictwa przez min. Poniatowskiego, znacznemu zwiększeniu, ale mimo to jest niewystarczające.

Przyczynia się do tego prze silenie gospodarcze, które w szczególnie dotkliwy sposób odbiło się na wsi, spadek dochodów rolnictwa jest bowiem największy. Pozatem nie brak głosów domagających się radykalniejszej reformy rolnej, to znaczy zmiany dotychczas obowiązujących zasad.

Zapas ziemi w Polsce nie jest zbyt duży. Wielu uczonych utrzymuje nawet, że posiadamy ok. 8 miljonów osób za dużo na roli. W normalnych warunkach przeludnienie wsi rozwiązuje się emigra cją zagraniczną oraz przesunięciem się ludności ze wsi do miast. Jest to teraz niemożliwe. W mieście szaleje bezrobocie, rozwój przemysłu postępuje w żółwiem tempie. Nic więc dziwnego, że wielu bezrobotnych powraca w swoje strony rodzinne, w przekonaniu, że na wsi mimo wszystko łatwiej przetrzymać, aniżeli na miejskim bruku.

Otóż w związku z tym stanem rzeczy wyłoniły się projekty, zmierzające do obniżenia obecnej granicy stanu posiadania, który nie podlega przymusowej parcelacji. Jeśli granica ta zostanie znacznie obniżona, powstanie nowy zapas ziemi, który będzie można oddać chłopom.

Rozwiązanie zagadnienia przeludnienia wsi, stworzenie nowych średnich, zdrowych warsztatów pracy jest najdonioślejszem zagadnieniem gos podarczem Polski. Uzyskujemy bowiem wówczas nowych spożywców, nowych płatników podatkowych. Każda poprawa sytuacji na wsi wpływa dodatnio na przemysł.

Reforma rolna ma również swoje oblicze polityczne. Postulat reformy rolnej jest oddawna wysuwany na czele haseł politycznych partyj chłopskich. Przeprowadzenie tego postulatu przez Rząd musi spowodować przejście mas chłopskich na stronę Rządu, zwiększyć jego popularność w najszerszych masach chłopskich.

Jak więc z powyższego wynika, znajdujemy się w przededniu bardzo istotnych i ważnych posunięć.

Amerykańska afera szpiegowska

Tajemnice marynarki sprzedane Japończykom

WASZYNGTON (PAT). Ministerstwo Sprawiedliwości zawiadomiło, że w związku z aferą szpiegowską b. wyższego oficera marynarki Farnsworth'a, nastąpią dalsze aresztowania.

Farnsworth obwiniony jest o sprzedanie japońskiemu atta che tajnego dokumentu, zawierającego plany formacyj bojowych i zagadnienia taktyczne. Dokument ten zestawiony był na podstawie doświadczeń, zdobytych podczas manewrów flo ty i przeznaczony wyłącznie dla wyższych oficerów marynarki wojennej. Aresztowanie Farnswortha nastąpiło w chwili, gdy przeglądał tajne akty w mieszkaniu wysokiego oficera marynarki, dowódcy morskiej szkoły kadeckiej w Annapolis.

Krwawa demonstracja w Toruniu

przedmiotem rozprawy sądowej

Wczoraj rozpoczął się w Toruniu proces przeciwko 21 oskarżonym o udział w krwawej demonstracji na placu Teatralnym w dniu 8 czerwca r. b. Rozprawie przewodniczy wiceprezes Sądu Okręgowego Krupka, wotują sędziowie Dorsz i Pieczyński, oskarża prokurator Walecki. Oskarżonych bronią adwokaci: Wiśniewski z Torunia i Benkel z Warszawy.

Na wstępie po sprawdzeniu personalji oskarżonych sędzia Pieczyński odczytał akt oskarżenia, zarzucający oskarżonym udział w zbiegowisku publicznem, usiłowanie przeszkodzenia policji państwowej w zlikwidowaniu zbiegowiska oraz zastosowanie w stosunku do policji i jej dowódcy aspiranta Mironowicza przemocy, polegającej na obrzuceniu kamieniami i oddaniu kilkunastu strzałów rewolwerowych, w następstwie czego 22 posterunkowych doznało lekkich obrażeń cielesnych, a aspirant Mironowicz doznał rozstroju nerwowego i wstrząsu mózgu.

Na wczorajszej rozprawie Sąd przesłuchał wszystkich oskarżonych, którzy się do winy nie poczuwają. W czasie roz prawy jeden z oskarżonych Szynkowski dostał ataku epileptycznego, wskutek czego Sąd zarządził przerwę, po której adwokat Benkel wniósł o uchylenie aresztu w stosunku do oskarżonego.

Po przesłuchaniu oskarżonych Sąd uchylił w stosunku do oskarżonego Szynkowskiego środek zapobiegawczy i zarządził przerwę.

Zaginął dr. Drobner

W sferach lewicowych politycznych znany był dr. Bolesław Drobner, przywódca Niezależnej Partji Pracy. Ostatnio mieszkał w Krakowie. Wczoraj rozeszła się w Warszawie pogłoska o tajemniczem zaginięciu lewicowego działacza krakowskiego.

Według krążących pogłosek dr. Drobner zbiegł do Sowietów.

Wilczyca porwała dziecko!

MOSKWA, (PAT). — W okręgu moskiewskim, w rejonie Pietlińskim, niedaleko Riazania, bawiło się na skraju lasu kilkoro dzieci, pod opieką kierowniczki ogrodu dziecięcego.

W pewnej chwili z lasu wybiegła wilczyca, która porwała 6-letniego Kolę Kuźniecową i uciekła z nim do lasu. Cały wypadek wydarzył się na oczach opiekunki, która zemdlała, a dzieci z krzykiem pobiegły do domu. Obława nie dała żadnych wyników.



Kobieta pragnie miłości...



Tragiczne dzieje dwóch sióstr, kochających jednego mężczyznę

Po namyśle Robicki zamówił sobie setkę biletów wizytowych tej treści:

JÓZEF KICIBOR
Sprzedaż i kupno nieruchomości miejskich
i wiejskich.

Kielce to niby duże miasto wojewódzkie, ale gdy kto przyjeżdża z Warszawy, zawsze dookoła takiego kręcą się rozmaici pośrednicy i faktorzy. To też zaledwie tylko Robicki dał do druku te bilety wizytowe z nazwiskiem, które było innem tylko ustawieniem liter jego własnego nazwiska, już przy odbiorze ich znalazł się w sklepie jakiś pan, mówiąc:

— Słyszę, że szanowny pan zamierza nabyć tu esy w okolicach, jakąś nieruchomość?

— Istotnie, przybywam tu w tych zamiarach.

— Mógłbym służyć radą i wskazówkami, jako dobrze obznajmiony z temi sprawami. Rzeczywiście, mamy tu na miejscu oraz w okolicy sporo objektów, będących na sprzedaż. A czy to ma być jaka większa posiadłość?

— Owszem, chciałbym aby to były wielkie dobra szlacheckie.

— O, to będzie trudniejsza sprawa. Obecnie ziemianie okoliczni już nie sprzedają swych dóbr rodowych. Słabsi, co mieli, to sprzedali, a ci, co się do tej chwili utrzymali z pewnością nie dadzą sobie wydrzeć ojcowizny. Chociaż przy moich znajomościach, kto wie... Za nic nie ręczę, coprawda, bo to djablo trudna sprawa.

— A jednak słyszałem, że jest podobno tu niedaleko wielki majątek do sprzedania. Zapomniałem tylko w tej chwili, jak to się nazywa... Zaraz... Zaraz.... Starzeńce, zdaje się? Czy coś podobnego w każdym razie...

— Czy aby pan się nie myli?

— Nie. Teraz sobie przypominam najdokładniej: Starzeńce...

Robicki, oczywiście, pamiętał doskonale, bo Iza dobrze mu wbiła w pamięć imię swej wioski rodzinnej, ale tylko tak udawał dla niepoznaki.

Tamten wszakże rzekł:

— Starzeńce! Czyżby naprawdę były na sprzedaż?! I ja bym o tem nie wiedział? Przecież ja od lat pośredniczę we wszystkich sprzedażach i kupnach i nic tu się bezemnie nie odbywa. Czy pan się nie myli? Starzeńce na sprzedaż?

— Ależ ja nie twierdzę tego z pewnością — zastrzegł się — ktoś polecił mi tylko dowiedzieć się...

— To muszą być jednak, wie pan, mylne wieści. Jeżeli nawet coś byłoby na sprzedaż w naszej okolicy, to z pewnością nie Starzeńce.

— Dlaczego właściwie

— Obecnie właścicielem Starzeniec jest pewien przemysłowiec z Warszawy, który kupił je jakie dziesięć lat temu od hrabiego, którego Starzeńce były odwiecznym majątkiem rodowym. Hrabia stracił wszystko i zniknął najzupełniej bez śladu. Nowi nabywcy, dorobkiewicze, nowobogaccy, chcieli udawać wielkich dziedziców, poskładali wizyty sąsiadom i chcieli żyć, jak zdawien dawna osiadli tu ziemianie. Ale nasze obywatelstwo okoliczne, zasiedziałe od wieków, nie przyjmuje byle przybysza do swego grona. Wizyt im nie oddano, zaproszeń nie przyjmowano, więc teraz żyją tu, jak wilki w odosobnieniu. Inni sprzedaliby dobra i wrócili, skąd przyszli. A ci nie. Uparli się. Dlatego nie wyobrażałem sobie, aby jednak wreszcie się na to zdecydowali. Chociaż... kto wie... może...

— Jutro będę to wiedział napewno, bo tam się wybieram.

— Kupić nie kupić, potargować można. Zapytać każdy ma prawo. Kto pyta, nie błądzi. A gdyby sprawa doszła do skutku, to mógłbym szanownemu panu wskazać rejenta, który szybko, sprawnie i najtaniej to wszystko załatwi.

Myślał, że trafił na frajera, który nie wie, że wszyscy rejenci pobierają jednakowe opłaty. Wogóle było widać, że chce w ten lub inny sposób coś zarobić. Aby się od niego odczepić, Robicki rzekł wreszcie:

— Niech się drogi pan nie obawia. Gdy tylko coś się ruszy, skorzystam z pańskiej łaskawości.

— A może szanowny pan teraz na obiadek? Mogę wskazać doskonałą restauracyjkę.

Robicki rzeczywiście był głodny. Pomyślał sobie, że ostatecznie może skorzystać z wskazówek swego przygodnego znajomego. Kto wie, czy nie uda się od niego wydębić jakich ciekawych wiadomości...

Rzeczywiście podczas rozmowy Robicki dowiedział się mnóstwa ciekawych rzeczy, sporo nawet takich, których mu Iza nie mówiła, a może nawet i nie wiedziała. Teraz dopiero Robicki dowiedział się, kim był doprawdy Hieronim hrabia Wiśniewski.

Podobno jeden z jego przodków brał wybitny udział w powstaniu listopadowem i został rozstrzelany przez sądy rosyjskie, w których jakoby brali udział również ugodowcy polscy, stroniący od powstania.

Widząc, że jego rozmówca jest bardzo dobrze poinformowany, Robicki dolewał mu wódki obficie i dowiedział się o „sobie", to znaczy o hrabiu Wiśniewskim mnóstwa najrozmaitszych, a wielce interesujących szczegółów i to nietylko o hrabiu Hieronimie, ale nawet o całej rodzine, o wszystkich sąsiadach, słowem, wszystko, co tylko mógł zapragnąć.

Nazajutrz Robicki udał się do Starzeniec.

Jego kielecki znajomy miał słuszność. Właściciel nie był skory do sprzedania swej posiadłości. mimo, że Robicki oświadczył mu z tupetem:

— Przybywam tu w imieniu grupy poważnych kapitalistów, pragnących nabyć pańskie dobra. Wiem, jak trudno jest rozstać się z dobrami rodzinnemi, związanemi, zapewne, z panem mnóstwem pamiątek, ale...

— Niema o czem mówić — przerwał mu dziedzic — Starzeńce nie są do sprzedania.

— Wie o tem dobrze. Dlatego też moi mocodawcy upoważnili mnie do zaproponowania panu sumy, tak bardzo wysokiej, że może skłoni to pana jednak....

Słowa te wywarły na panu dziedzicu niemałe wrażenie Przecież doszedł do bogactwa tylko wskutek swej wielkiej chciwości. Rzekł więc:

— Jeżeliby to miała być aż tak bardzo wysoka suma, to możebyśmy mogli porozmawiać. W każdym razie muszę się przedtem poradzić z żoną i, jeżeli pan pozwoli, poproszę ją tu zaraz...

Wnet zjawiła się pani dziedziczka, nizka, krępa, a tak obładowana klejnotami. jakby się właśnie wybierała na bal do jakiegoś księcia czy hrabiego

I oto zaczęła się rozmowa wielce sprytna. Właściciele Starzeniec udawali swoją całkowitą pogardę dla pieniędzy, ale stopniowo miękli coraz bardziej i wreszcie rzekli:

— Co tu tak rozmawiać na głodnego? Zjemy obiadek, potem pokażemy panu nasze dobra a wkońcu zobaczymy, jak to będzie.

Oto Robickiemu tylko szło. Oglądał Starzeńce na wszystkie strony, a pod wieczór znał je już na wylot, jakby w nich mieszkał od urodzenia. Wyjechał z tem, że wszystko opowie swym mocodawcom i da znać właścicielom Starzeniec o dalszym ciągu sprawy. Swemu znajomemu kieleckiemu powiedział, że interes nie doszedł do skutku. Nazajutrz udał się do posiadłości panny Lerskiej.

Dalszy ciąg jutro.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Pomocnicy mennicy państwowej

VII.

— Dowiedziałem się w Łodzi bardzo ciekawych szczegółów, panie kierowniku. Henryk Rozner jest synem bardzo bogatego fabrykanta i właściciela kilku domów w Łodzi. Od paru lat już nie utrzymuje żadnych stosunków z rodziną i nie mieszka w Łodzi. Jak się dowiedziałem przed dwoma czy też trzema laty Rozner zapoznał się z bufetową z hotelu Savoy i mimo sprzeciwu rodziny utrzymywał z nią bliższe stosunki. Wobec tego, że jego wybrana nie cieszyła się zbyt dobrą opinją w Łodzi, rodzina starała się wpłynąć na niego, by z nią zerwał, lecz bezskutecznie. Doszło do tego, że ojciec wyrzucił go z domu i usunął z posady w fabryce, tak, żene w sposób bardzo dyskretny, by się nie domyślili, że pozostał na bruku. Początkowo zamieszkiwał razem z tą dziewczyną w małym pokoiku przy ul. Dzielnej, a przed mniej więcej rokiem oboje znikli z Łodzi i nikt o nich więcej nie słyszał.

— Czy ustalił pan nazwisko tej dziewczyny? —— zapytałem.

— Naturalnie. Nazywa się Tekla Brzozowska, rodem z Warszawy. Mam również zanotowane imiona jej rodziców i wszystkie inne dane.

— Doskonale się pan spisał. Teraz zechce się pan zająć zbadaniem szczegółów rodziny Brzozowskich, czem się trudnią, czy córka mieszka z nimi razem i wszystkie inne, tyczące się ich szczegóły. Oczywiście musi być to dokonane w sposób bardzo dyskretny, by się nie domyślili, że prowadzimy przeciw niej jakieś dochodzenie. Weźmie pan do pomocy panią Cz., jest bowiem bardzo zdolna w dokonywaniu poufnych wywiadów.

— Rozkaz panie kierowniku. Wszystko będzie wykonane jak najlepiej.

Tegoż jeszcze dnia miałem szczegółowy raport o rodzinie Brzozowskiej. Okazało się, że już od przeszło roku nie zamieszkuje w domu i że niema jej w Warszawie. Matka jej wraz z braćmi uprzednio zamieszkiwali przy ulicy Towarowej, i przed kilkoma miesiącami przenieśli się w okolice Piaseczna, gdzie osiedlili się we własnym domku, bliższego jednak adresu nie udało się narazie ustalić. Jeden z jej braci był z zawodu drukarzem, drugi zaś mechanikiem.

Z niecierpliwością oczekiwałem niedzielnego dna. O godzinie szóstej rano stałem wraz z wywiadowcą i wywiadowczynią na rogu Marszałkowskiej i Chmielnej. Z obawy, by mnie nie poznano kazałem się ucharakteryzować. Charakteryzacji dokonał słynny mistrz tego kunsztu Narkiewicz i byłem pewny, że nikt mnie pod maską handlarza bydłem z zapijaczonym nosem, nie pozna. Umieściłem mych pomocników na obserwacji w ten sposób, że jeden oddalony był od drugiego o jakieś piędziesiąt kroków.

Około godziny siódmej rano z bramy domu wyszedł mój konfident, Bylewski oraz posterunkowy policji. Jak się później okazało był on Bogu ducha winien i nie wiedział w jakiem się znajduje towarzystwie. Bylewski był na tyle sprytny, że zaprosił specjalnie znajomego swego posterunkowego na majówkę za miasto, gdyż jak słusznie przypuszczał towarzystwo posterunkowego nie wzbudzało podejrzenia.

Całe to towarzystwo udało się ulicą Marszałkowską w kierunku rogatek mokotowskich. W oddaleniu piędziesięciu kroków za nimi szła moja wywiadowczyni w chustce na głowie i z koszykiem w ręku, dalej w tej samej odległości szedł wywiadowca, a następnie ja.

Po przybyciu na stację kolejki Bylewski wykupił dla wszystkich bilety do Piaseczna. Czyżby jechali w gości do Brzozowskich, pomyślałem w duchu. Poszliśmy za ich przykładem i ulokowaliśmy się każdy osobno w następnym wagonie.

W Piasecznie obserwowana przez nas trójka udała się piechotą w dalszą drogę. Tu już obserwacja była trudniejszą, gdyż na szosie było bardzo mało ludzi i Bylewski, jakby, przeczuwając obserwację nieustannie się oglądał, to też co kilka minut zmienialiśmy się w ten sposób, że ten z nas, który początkowo szedł pierwszy za obserwowanymi, cofał się następnie na ostatnie miejsce, a miejsce jego zajmował następny.

Jest to bardzo dobry system gdyż obserwowany w razie podejrzenia widzi kogoś innego przed czy za sobą,

Przeszliśmy w ten sposób około pięciu kilometrów, aż nareszcie nawprost stacji Żabieniec obserwowani skręcili na prawo.

Dalszy ciąg jutro.

Tłumaczenie snów

P. Niuśka P. Narzeczony ożeni się z Panią. Sprzeczka będzie. Nadzieja spełni się. Odwiedzi Panią znajoma.

P. Adam S. P. Kuzynka Pańska wyjdzie zamąż. Córka wyjdzie zamąż w ciągu najbliższych dwóch lat. O spełnieniu marzeń sen Pański nie mówi. Szczęśliwy dzień: poniedziałek.

P. Ewa 4 — 7. Ciężka choroba czeka Panią. Spędzi Pani miłe chwile w towarzystwie mężczyzny. Pieniądze otrzyma Pani. Blondynka jest Pani nieżyczliwa.

Żoliborz 28 S. M. Chłopcu nic nie grozi. Czekają Panią miłe chwile w gronie znajomych. Spotka Pani dawno niewidzianą osobę. Życzenie spełni się.

Zakochana X — 125 F M. Nadzieja Pani ziści się. Będzie rozmowa z dawnym znajomym. List nadejdzie, lub papier urzędowy. Sprzeczka.

„SSSSS". Charakter pisma zdradza duże zdolności i nerwowość. Dobrze Pan robi, unikając owej niewiasty. Niebezpiecznych wrogów nie posiada Pani. W obcowaniu z „sympatyczną kobietą" zmian w najbliższej przyszłości nie będzie.

S. G. z Pruszkowa. Wymieniony numer nie da wygranej. Otrzyma Pan propozycję pieniężną. Niedomaganie będzie w rodzinie. Rozmowa z brunetem.

P. Józef Mięsak nr. 5. Starania Pańskie uwieńczone zostaną pomyślnym rezultatem. Będzie rozmowa z mężczyzną w mundurze. Szatynka jest Panu życzliwa. Smutek chwilowy czeka Pana.

„Zaniepokojona dewotka". Niech się Pani nie przejmuje głupią koleżanką. Znajomy ów pogniewa się z nią. Może Pani grać na loterji. Numer losu winien zawierać dwie trójki, czwórkę i piątkę.

Pan S. Domaradzki. Pochwała czeka Pana lub komplement. W przyszłości podróż daleka. Będzie rozmowa z blondynką. List nadejdzie lub papier urzędowy.

Jak Stany Zjednoczone

walczą z bezrobociem nauczycieli

Przykład godny naśladowania i u nas

Wiadomo, jak olbrzymie środki pieniężne przeznacza rząd Stanów Zjednoczonych na walkę z bezrobociem. Zatrudnienie bezrobotnych pracowników umysłowych nie jest bynajmniej zaniedbywane; wręcz przeciwnie, stanowi ono dużą troskę czynników kierowniczych.

„Oświata i wychowanie", czasopismo wydawane przez Ministerstwo WR. i OP., przynosi ciekawe wiadomości o walce w Stanach Zjednoczonych z bezrobociem nauczycieli.

Ostatnio amerykańskie ministerstwo oświaty (Office of Education) opracowało szereg projektów, których realizacja będzie finansowana przez Fundusz Pracy. Przewidywane jest dodatkowe zatrudnienie około 3,500 bezrobotnych pracowników oświaty.

Przedewszystkiem będą zatrudnieni bezrobotni absolwenci wyższych szkół, którzy podejmą studja w zakresie ważnych zagadnień oświatowych w różnych częściach Stanów przez specjalistów. Na studja powyższe przeznacza się pół miljona dolarów.

Następny projekt dotyczy rozbudowy oświaty pozaszkolnej, szerzonej t. zw. metodą dyskusyjną. Tysiące kierowników oświatowych zorganizuje we wszystkich stanach t. zw. „public affairs forum", czyli planowe, pod kierownictwem, Zjednoczonych. Rezultaty ich pracy będą skoordynowane publiczne omawianie najważniejszych zagadnień z zakresu wychowania obywatelskiego. Na cel ten przeznaczono 330.000 dolarów.

Inny projekt przewiduje zorganizowane badanie w terenie potrzeb i możliwości szkolnictwa zawodowego i poradnictwa dla murzynów. Badania będą przeprowadzone w 44 stanach i 150 gminach. Przeznaczono na nie około 240.000 dolarów.

W Waszyngtonie będzie zbudowana specjalna pracownia radja oświatowego, obsługiwana przez wybitnych działaczy oświatowych i przeznaczona do studjów nad zastosowaniem radja w pracy oświatowo-kulturalnej. Ma być szczegółowo opracowany program poradnictwa zawodowego przez radjo. Nowa pracownia otrzyma dotację w wysokości 75.000 dolarów.

Wyznaczono ponad 800.000 dolarów dla stanowych departamentów oświaty, polecając im przeprowadzenie wszechstronnych i szczegółowych badań nad możliwościami planowego przeprowadzenia oszczędności i ulepszeń w organizacji oraz administracji szkolnictwa. Stany Zjednoczone przystąpiły do energicznej walki z bezrobociem pracowników oświaty. Sumy, wydatkowane na ten cel będą napewno niemniej pożytecznemi inwestycjami jak budowa mostów i dróg. Stany Zjednoczone, posiadające gęstą sieć szkolną, bogato wyposażone uniwersytety, liczne hojne dotacje na cele naukowe, rozbudowują jednak dalej oświatę.

Czy przykład Stanów Zjednoczonych nie jest wysoce pouczający? Czy nie zasługuje na naśladowanie?

Czy ratunek nie będzie spóźniony

Tragiczna sytuacja całego osiedla

Międzynarodowa centrala Czerwonego Krzyża organizuje akcję ratunkową dla mongolskiej ludności szczepu Sunit, dotkniętego klęską głodu.

Sunici, których osiedla leżą w środkowej Mongolji, utrzymują się wyłącznie z hodowli bydła. Są oni bardzo biedni. Każda rodzina posiada jedynie jedną krowę i kilka owiec. Nędza i niedostatek daje się więc Sunitom we znaki i w normalnych czasach.

Ostatniej zimy sytuacja tego wynędzniałego szczepu katastrofalnie się pogorszyła. W ciągu kilku miesięcy zimowych kraj znajdował się w okowach mrozu, temperatura utrzymywała się stale na 39 stopniach poniżej zera, a jeszcze w maju ziemia była pokryta grubą warstwą śniegu. Cztery piąte bydła zdechło wskutek braku paszy, trzecia część ludności zmarzła, lub umarła z głodu.

Ostatnią deską ratunku Sunitów było zwrócenie się do Europy o pomoc. Na ich rozpaczliwe wezwania odezwała się centrala Czerwonego Krzyża, która organizuje ekspedycję ratunkową, wyposażając ją w najniezbędniejsze produkty i środki lekarskie.

Choć przygotowania są czynione w gorączkowym pośpiechu, istnieje obawa, że ekspedycja przybędzie tam za późno i że w tym czasie reszta Sunitów umrze z głodu.

Groźba cholery w Egipcie

ALEKSANDRJA, (PAT). — Dzięki zarządzeniom, wydanym przez władze sanitarne, zostało całkowicie usunięte niebezpieczeństwo cholery, jaka mogła wybuchnąć z powodun rozbicia przez pijanego marynarza szklanych naczyń zawierających kulturę bakteryj cholerycznych.

Jak wiadomo, pijany marynarz, który dostał się do laboratorjum bakterjologicznego, częściowo zdemolował jego urządzenie. Wszystkich urzędników portowych oraz funkcjonarjuszy policji szczepiono przeciw cholerze. Osoby, które stykały się bezpośrednio z awanturniczym marynarzem, lub które miały dostęp do laboratorjum, znajdują się pod obserwacją.

Zadawnione procesy

przeciwko warszawskiej elektowni

Swego czasu wiele osób wystąpiło na drogę sądową przeciwko dawnej elektrowni żądając zwrotu niekiedy wysokich sum z tytułu wadliwych obliczeń rabatów rocznych. Po przerachowaniu rabatów, po sprawdzeniu instalacyj zwykle wychodziły najaw szwindelki kompanji francuskiej, która nie dbała o dobro konsumenta elektrowni, lecz tylko o własne kieszenie.

Procesy te oparły się o sąd i obecnie, wobec zmiany sytuacji na elektrowni i przekazania tego przedsiębiorstwa miastu powstała kwestja, w jaki sposób abonenci będą mogli otrzymać należność.

M. in. aktualną jest sprawa firmy Jan Fruziński. Sprawa ta jest obecnie przedmiotem rozprawy w wydziale II Sądu Handlowego. Chodzi o wskazanie w jaki sposób występująca firma może zabezpieczyć swoje powództwo.

Na małej wokandzie...

W pralni chemicznej

(A. E.) Pani Karolina Nastkowa przyglądała się trzymanej w ręku tkaninie z wyrazem niemej rozpaczy.

— Co się pani przyglądasz? — spytała właścicielka pralni chemicznej, pani Apolonja Macherska, zaniepokojona milczeniem klientki.

— Ponieważ że swojej bluzki nie mogie rozpoznać. W takiem stanie się robotę oddaje?

— Przez narzekania, pani szanowna. Robota jak złoto! Byli plamy? Byli. A gdzie tera są? Wyszli. Znakiem tego idź pani do domu i noś swoje bluzkie zdrowo.

— Nie wezmę takiej bluzki!

— O, jak pragnę zdrowia, do bani z takiemy klijentkamy! Co pani chce od tej bluzki? Czysta, uprasowana, hrabinia by się takiej nie powstydziła.

— Ale przecie całkiem pokancerowana!

— Pokancerowana? Pokaż pani. Gdzie pokancerowana? Weź pani swoje bluzkie i nie zawracaj gitary. Koroneczka ślicznie wyszła!

Pani Nastkowa, sponsowiała.

— Jakto koroneczka? — syknęła. — Koroneczkie mnie pani dajesz? To był batyst, nie koroneczka!

*

— Faktycznie rzeczywiście przydarza się czasem, że się dziury w pranych ciuchach uskuteczniają — mówiła pani Macherska przed sądem. — Takżesamo dochtór ma prawo nożyczki u chorego w brzuchu zostawić, a sędzia niewinnego człowieka do mamra wkleić, ponieważ że są tylko ludźmy śmiertelnemy.

Znakiem czego możebne jest, że się w bluzce pani Nastkowej porobili dziurki.

Ale co do odszkodowania, to przeciwległa jestem temu, proszę sądu wysokiego. Raz, że z dziurkamy zdrowiej, bo świeży luft do ciała dochodzi, a po drugie, że jak kto daje batyst, a odbiera koronkie, to jeszcze dopłacić powinien.

Sąd nakazał pani Macherskiej zapłacić 15 złotych tytułem odszkodowania.

Zabójca ś. p. dr. Gosiewskiego

Aleksy Szymik na ławie oskarżonych

W dniu wczorajszym wiceprezes wydziału VIII karnego Sądu Okręgowego w Warszawie, wobec wniesienia aktu oskarżenia przeciwko Aleksemu Szymikowi mordercy dyrektora Z. U. S. S. U. ś. p. dr. Wiktora Gosiewskiego, wyznaczył termin rozprawy głównej.

Proces Aleksego Szymika odbędzie się w dniu 8 sierpnia o godz. 9 rano w sali kolumnowej pałacu Paca. Rozprawa wyznaczona została na początek sierpnia z tego względu, gdyż musi upłynąć przewidziany procedurą 2-tygodniowy termin od chwili doręczenia aktu oskarżenia tak, by obrona oskarżonego mogła wskazać swoich świadków. Rozprawie przeciwko Szymikowi przewodniczyć będzie sędzia Wiśniewski.

W komplecie zasiadają sędziowie Szawłowski i Cichowski. Oskarżenie wnosić będzie prokurator Leniewski, który kierował dochodzeniem w tej sprawie i sporządził akt oskarżenia.

Na rozprawę wezwano 19 świadków. Są to naoczni świadkowie strzałów mordercy przed gmachem Z. U. S. na Czerniakowskiej i urzędnicy ubezpieczeniowi, Prawdopodobnie wniosek o powołanie większej liczby świadków zgłoszą obrońcy oskarżonego adw. Gacki i Świątkowski. Zamierzają oni zabiegać o powołanie świadków z Sosnowca, gdzie mieszkał i pracował morderca.

Obrona wobec sporządzenia aktu oskarżenia zwróciła się do sądu o udzielenie jej zezwolenia na pierwsze widzenie z mordercą Szymikiem, osadzonym na Pawiaku. Dla uzyskania widzenia z mężem przyjeżdża również do Warszawy z Sosnowca żona Szymika.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Tragedja mężatki

N. N. z KALISZA żali nam się:

Drogi Panie Redaktorze!

Jestem taka smutna i nieszczęśliwa, zaledwie o krok od zabójstwa i samobójstwa. Pan tylko jeden na świecie może mnie uratuje, inaczej żyć już nie chcę i nie mam poco.

Niech Pan nie sądzi, że może jakaś głupia gąska z małej rzeczy robi tragedję. Och, nie, mój drogi Panie! Mam lat 28, jestem szatynką, dość przystojną. Mam dwoje dzieciaczków, synka, co ma 4 latka i córeczkę — 3. Kocham ich nad życie i kiedy skończę ze sobą, to razem z niemi.

Jestem już 8 lat zamężną. Mam męża, który nie jest wart chodzić po ziemi. Całe noce go niema. Pije, chodzi po różnych knajpach, a w domu ordynus grosze wydziela, dla dziecka paru groszy niema, ale w knajpach i w towarzystwie różnych kobiet idą dziesiątki złotych. Zawsze starczy na to, a ja muszę żebrać o każdy grosz. Chce mnie wprost zgnębić i bywają takie dnie, że wogóle nie daje na życie. A w oczach ludzi to „aniołek". Tak umie słodko mówić! A jednak od dnia ślubu mnie zdradza i łajdaczy się.

Byłam taka naiwna, że w każdą wymówkę jego wierzyłam, ale kiedy nabawił się choroby wenerycznej, dopiero otworzyły się mi oczy. Gdyby nie dzieci, już zapewne nie żyłabym, ale już nadal się tak męczyć i patrzeć na to wszystko to oczy od łez puchną i nerwy odmawiają posłuszeństwa. Chwilami mi się zdaje, że robię się obłąkaną. Pan może powie: odejść od niego! Ale dokąd. Dzieci maleńkie, pracy niema, a choćby się jaka znalazła, to trudno wyżyć z dziećmi. Chociażbym została czyją przyjaciółką, to chwilowo, a potem co? Czy jest mężczyzną, któryby chciał mieć dobrą gospodynię, czystą i wierną? Nie!

Każdy szuka nowości.

Boże, tylko śmierć może mnie wybawić! Co ja przeżywam, trudno opisać. Czego już nie robiłam, by go nawrócić, ale wszystko daremnie. To jest człowiek, którego od dzieciństwa zepsuły pieniądze. Wszystkie uczucia, jakie żywiłam do niego, zgnębił. Został tylko popiół.

Drogi Redaktorze, doradź, co mam robić. Brak mi sił do tej walki. Czy czekać całe bezsenne noce, patrzeć na brudną bieliznę i czyścić ubranie zabrudzone? Drogi Redaktorze, doradź co robić, bo jestem bez wyjścia, bez grosza, a żeby on się nawrócił, niema mowy.

* * *

Myślę, że jednak wartoby się rozejrzeć za jaką pracą, aby się narazie przynajmniej usamodzielnić. Możemy Pani służyć bezpłatnem ogłoszeniem. Nie upadać na duchu, żyć dla dzieci. A mąż? Z pewnością kiedyś jeszcze wróci. Tylko odrobinę cierpliwości!

W szponach gangsterów

Wodzem jednej z band gangsterów chicagowskich jest tajemnicza miss Nora, która działa w porozumieniu z Al Capone. O jej niezwykłej odwadze i przebiegłości świadczy szereg napadów i porwań, które są otoczone legendami: miss Nora posiada niezwykły u kobiety dar hipnotyzowania.

Będąc dzieckiem pokochała miss Nora młodego Stanley Grabę, który później został słynnym lekarzem chicagowskim. Doktór Graba ożenił się z piękną panią Mary, był ojcem dwóch dziewczynek, gdy miss Nora, stojąc u szczytu swej sławy postanowiła go porwać.

Walkę z bandą miss Nory, celem wyrwania z jej szponów doktora Graby podjął wybitny detektyw chicagowski mister William-Fred.

Fred przybył autem doktora Kroninga, do City hall, i kazał zameldować o swem przybyciu sędziemu. Tymczasem detektywi, którzy poszukiwali go za rzekome gangsterstwo, skuli go w kajdany, taksamo jak i małego Toma.

Po zwolnieniu z więzienia w Sing - Sing, zabrał się Fred natychmiast do roboty, tym razem już ze swym pomocnikiem, małym murzynem Tomem. Fred jako impresarjo turecki „Ali-bej", zaś Tom, jako mały murzyński śpiewak „Little Hejmi" udają się do dzielnicy gangsterów, gdzie zdołali dowiedzieć się, że Al Capone posiada łódź podwodną, której zadaniem będzie, pod wodzą bandy miss Nory wysadzić w powietrze okręt konkurencyjnego przemytnika alkoholu.

„Ali-bej" spotkał się natychmiast z sędzią Greenem, i wspólnie postanowili, wysłać pościg za łodzią podwodną gangsterów. Fred postanowił również na własną rękę rozpocząć pościg: w tym celu udał się do Nowego Jorku wespół ze swym pomocnikiem, Tomem, obydwaj ucharakteryzowani jako bezrobotni murzyni, celem odszukania niedaleko portu łodzi gangsterów. Fred postanowił dostać się na łódź w charakterze palacza, zaś Toma umieścić jako swego pomocnika. Dwa dni poszukiwali „murzyni" łódź gangsterów, wreszcie Fred zauważył pływające maszty.

Udał się pierwszy w stronę łodzi.

Fred postanowił zawiadomić natychmiast sędziego Greena, by wysłał na brzeg oceanu pościg policyjny, eskadrę lotniczą; policja winna zdążyć by osaczyć gangsterów, zanim zanurzą swą łódź. Udał, że ma szalony ból brzucha, ukrył się w krzakach, gdzie przy pomocy swej kieszonkowej stacji nadawczej zawiadomił o wszystkiem sędziego w Chicago. Green wydał telefonicznie odnośne rozkazy do Nowego Jorku, skąd na wskazane przez detektywa miejsce udały się natychmiast trzy samoloty policyjne.

Gdy samoloty ukazały się na horyzoncie, opuszczali właśnie Fred i Tom łódź gangsterów, bowiem nerwowy inżynier wyrzucił ich z pracy. Gangsterzy zauważyli pościg policji i skryli się wewnątrz łodzi, zamykając hermetycznie wszystkie otwory. Spowodu defektu w maszynie elektrycznej, łódź nie mogła zanurzyć się, zanim uszkodzenie nie zostanie naprawione. Ale policja, pod kierownictwem Freda wyświdrowała w pokrywie łodzi otwór, uniemożliwiając gangsterom ucieczkę.

Gangsterzy znaleźli się w niezwykle ciężkiej sytuacji. Miss Nora postanowiła wobec tego wykonać śmiały plan: przedrzeć się przez policję, siłą zawładnąć aeroplanami i uciec na samolotach policyjnych.

Plan ten naskutek zaskoczenia policji udał się, ale tylko częściowo: na samolotach uciekli miss Nora, żona Dilla, Mellon i trzech gangsterów. Dill ranny został na polu bitwy. Ze strony policji został ranny Fred, kilku padło zabitych.

W chwili, gdy można było jeszcze dostrzec gołem okiem samoloty z gangsterami, na polu bitwy lądowały trzy nowe aeroplany policyjne, wraz z pomocą, która nadeszła z Nowego Jorku. Oczom przybyłych policjantów przedstawił się okropny widok pola bitwy:

W chwili, gdy samoloty z uciekającymi gangsterami nie znikły jeszcze z horyzontu zjawiła się pomoc, w postaci trzech aeroplanów policyjnych z Nowego Jorku. Dwa aeroplany udały się wnet na pościg: udało im się strącić pierwszy aeroplan gangsterów, prowadzony przez ślamazarnego mechanika. Mellon, kierujący aeroplanem miss Nory przyspieszył lotu: jedyny jego ratunek był w ucieczce.

Chwilami wydawało się, że aeroplany policji są już tak blisko gangsterów, że bomba policji ich dosięgnie, że zdruzgoce jedno ze skrzydeł.

Lada chwila mogła wydarzyć się katastrofa: miss Nora zbudziła potrąceniem łokcia omdlałą Ewelinę, kazała jej mocniej przymocować pasy spadochronu i szepnęła jej do ucha:

— Za chwilę wyfruniemy z samolotu, jak ptaki!

Ale nagle wydarzyła się rzecz niespodziewana, która uratowała miss Norę.

Ze strony oceanu nadciągnęła olbrzymia, ciemna chmura. Mellon zrozumiał wprawnem okiem lotnika, że ta chmura może go uratować, że może go ukryć przed prześladowcami. Lot wewnątrz takiej chmury jest dla maszyny nader niebezpieczny, a jednak — jest on znacznie mniej niebezpieczny, aniżeli zginąć w aeroplanie, do którego wpadnie bomba, albo też być żywcem spalonym.

Mellon skierował aeroplan w stronę tej chmury — i zniknął za nią.

Trudno było teraz cośkolwiek przedsiębrać. Nie miało sensu teraz gonić w chmurach za aeroplanem; niewiadomo było, w jakim kierunku gangsterzy uciekają. W takiej sytuacji gonić za uciekającymi, to tak, jak łowić zająca w ciemnym lesie nocą.

Oficer policji przestał teraz kląć. Trzeba było coś postanowić. Napisał kartkę do pilota, pytając go, czy gotów jest podjąć się pościgu w chmurze. Pilot odpisał:

— Tylko warjat może się tego podjąć!

Oficer znów pisał:

— Co pan zamierza w tej sytuacji czynić?

Pilot odpowiedział:

— Unikać chmury i czekać. Być może, tamci skręcą kark w chmurze.

Oficer zgrzytał zębami i ze złością spoglądał na chmurę, która nadciągała z oceanu w kierunku Nowego Jorku. Ach, gdyby mógł na chmurze wyładować swój gniew, nie pożałowałby jej niczego...

Minuta za minutą mijała, a chmura wciąż bardziej pokrywała horyzont. Trwać w powietrzu tak dalej nie miało sensu. Oficer rozkazał:

— Wrócić zpowrotem nad brzeg, do mister Taylora!

Równocześnie podyktował radjotelegrafiście następujący komunikat:

— Do wszystkich posterunków, komisarjatów policji, do władz bezpieczeństwa stop. Wszystkie straże nad brzegiem od Nowego Jorku w kierunku Kanady, uwaga. Stop. Niebezpieczni złoczyńcy poszukiwani przez policję zdołali umknąć na samolocie policyjnym w kierunku brzegu kanadyjskiego, Stop. Z powodu chmury pościg w powietrzu za nimi niemożliwy, stop. Ktokolwiek zauważy taki aeroplan powinien natychmiast zawiadomić władze, stop. Rozpocząć natychmiast pościg za takim samolotem, stop. Ostrzeliwać samolot, zmusić do lądowania. Stop. Stop.

Dwa samoloty policyjne wróciły na miejsce lądowania. Oficer policji był zły, zachmurzony. Wyszedł z kabiny i obejrzał się po polu bitwy, gdzie stoczyli walkę gangsterzy z grupą policji.

Gdy oficer zbliżył się do grupy policji, podszedł do niego Fred i drżącym z osłabienia głosem zapytał:

— Czy zdołaliście złowić miss Norę?

Oficer policji, jakoteż mister Taylor wybałuszyli oczy: o jakiej miss Norze ten murzyn teraz plecie? Tu żadnej miss Nory nie było, zresztą ta słynna gangsterka już dawno nie żyje. Czy ten tajemniczy murzyn nie postradał zmysłów? Być może, bredzi teraz w gorączce, która powstała naskutek rany.



Gdy oficer zbliżył się do grupy policji, podszedł do niego Fred i drżącym z osłabienia głosem zapytał:
— Czy zdołaliście złowić miss Norę?

— Człowieku, co ty pleciesz! Przecież miss Nora zginęła na krześle elektrycznem! — zawołał mister Taylor.

— A zatem udało jej się uciec?

— A o kim pan mówi?

— O miss Norze... Ta djablica znów nam uciekła.

— Ten murzyn bredzi coś w gorączce... — szepnął Taylor na ucho swemu koledze. Ale Fred usłyszał swem wprawnem uchem tę uwagę i powiedział, uśmiechając się:

— Nie jestem moi panowie murzynem. To po pierwsze. A powtóre: aczkolwiek jestem ranny i rana sprawia mi wielki ból, to jednak zapewniam was, że nie mam gorączki i nie bredzę. Zresztą wkrótce dowiecie się panowie sami o wszystkiem.

Mister Taylor i jego kolega spojrzeli zdumieni na Freda.

Ten człowiek jest naprawdę zagadką. Kim jest, skąd przybył? Twierdzi, że nie jest murzynem, kiedy jasno widać, że jest czarny, ma kędzierzawe włosy, białe zęby...

— Może pan nam wreszcie powie, kim pan jest? — zapytał Taylor.

— Nie, moi panowie, jeszcze nie nadeszła ku temu pora...

— Czy wie pan, że sędzia Green z Chicago pytał o pana, pytał oto czy pan i pański pomocnik jesteście zdrowi?

— Chyba zasłużyłem na to, by sędzia Green był niespokojny o mój żywot!

— Czy pan dawno już służy w policji?

— Moi panowie, nie służyłem, i nie służę w policji...

— A więc cóż pan ma wspólnego z gangsterami?

— To samo co i panowie: czynię wszystko, by ich dostać w swoje ręce i przekazać policji, a oni zkolei czynią wszystko, by uniknąć mnie. Ja chcę ich posłać wszystkich na krzesło elektryczne — oni z całego serca pragną wpakować mi kulę w łeb...

— A ten mały murzyn, to pański syn?

— Niebardzo; raczej adoptowane dziecko.

— A czy to murzyn?

— Moi panowie, zamiast wykonywać to, co powinniście, jako policjanci, wkraczacie w kompetencje sędziego śledczego, który może do panów mieć o to słuszną urazę, bowiem czynicie mu konkurencję...

— No dobrze, zostawimy pana w spokoju, niech pan nam tylko na jedno pytanie odpowie: dlaczego wpadło panu nagle do głowy pytać nas o jakąś miss Norę? — zapytał wkońcu mister Taylor.

— Tak, przyznaję, to pytanie było zupełnie nie na miejscu. Wobec tego, cofam je...

— To warjat, albo jakiś blagier — cicho szepnął komisarz policji.

Fred usłyszał i tę uwagę oficera. Nie miał zamiaru dalej z nim prowadzić rozmowy, zresztą miał pilniejsze sprawy do załatwienia.

W tym samym czasie, gdy dwaj oficerowie policji prowadzili rozmowę z tajemniczym murzynem, — leżał niedaleko od nich na polu ranny Dillinger. Nie przysłuchiwał się tej rozmowie. Jak wiemy, Dillinger padł ranny o kilkadziesiąt kroków od miejsca, gdzie leżał również ranny Fred.

Tylko podczas gdy Fred leżał z zabandażowaną ręką, — Dillinger był ciężko ranny, spływała z niego obficie krew, a nad nim czuwało trzech uzbrojonych policjantów z naładowanymi rewolwerami.

Ale nie bacząc na ciężką ranę i ból, — sanitarjusze przedewszystkiem opatrywali rannych policjantów, obserwował Dill czujnem okiem wszystko, co się wokół niego dzieje.

Widział, jak pościg ruszył w ślad za uciekającymi — i serce jego skurczyło się z bólu.

Widział również, jak aeroplany wróciły, widział zasępioną minę oficera policji, i zrozumiał że pościg nie udał się. Zrozumiał, że miss Nora jest ocalona, i serce jego napełniło się otuchą. Miss Nora nie będzie szczędzić wysiłków, by go uratować. Zresztą, on również swego czasu uczynił wszystko, by wyrwać ją z więzienia.

Był rad również, że Ewelina zdołała umknąć z miss Norą; zajmie się znów dziećmi.

Dillinger zauważył również zdaleka, jak murzyn rozmawia z oficerami policji. Poznał go: to ten sam murzyn, który grając rolę włóczęgi, dostał się na pokład łodzi podwodnej... Teraz już wszystko jest jasne... To jakiś szpicel... On dał znać policji, gdzie znajdują się gangsterzy.

Ale w jaki sposób mógł tak prędko zawiadomić ich o wszystkiem?

Napróżno silił się Dill rozwiązać tę zagadkę: zapomniał zupełnie o istnieniu radjoaparatów, o posługiwaniu się niemi przez policję amerykańską...

Tylko to jedno nie ulega wątpliwości: ten murzyn to szpicel! Zawsze cierpią wskutek litościwego serca miss Nory. Teraz ona również zlitowała się nad murzynem i tym jego synem...

Rana sprawia mu szalony ból, ale gniew ogarnia Dilla:

— Gdybym miał przy sobie rewolwer, położyłbym na miejscu tego szpicla!

Tymczasem mister Taylor wykonywuje rozkazy, które otrzymał z Nowego Jorku. Rozkazano mu, by natychmiast odesłał rannych.

Jeden z policjantów zwraca się do niego z zapytaniem:

— Czy należy tych dwóch rannych gangsterów związać?

— Nie, to jest zupełnie zbyteczne. Przecież nie wymkną nam się z aeroplanów. A jeśli wyskoczą, to tem gorzej dla nich...

Zdrowi policjanci znoszą do aeroplanów rannych.

Przedewszystkiem lokują do kabiny trzech rannych policjantów.

Do drugiego aeroplanu zbliża się Fred. Jest oparty o ramię Toma i dwóch innych policjantów. Z powodu upływu krwi z trudem może się poruszać.

Fred staje przy kabinie, żegna się z Tomem. Ale w chwili, gdy ma już wsiąść do aeroplanu, staje się rzecz nieoczekiwana, straszna, coś, czego się nikt nie spodziewał.

Dalszy ciąg jutro.

Aby mężczyźni nie nosili pydżam

Niesłychana walka specjalnych... związków przeciwko zniewieścieniu rodu męskiego

Od 30 lat toczy się w Ameryce zacięta walka między zwolennikami koszul nocnych i pydżam. W każdym innym kraju poszczególna jednostka zgodnie ze swemi upodobaniami prosi pydżamę lub koszulę nocną. W Ameryce z tej błahej sprawy uczyniono zagadnienie natury państwowej.

Pierwszy poruszył tę sprawę prezydent Tadeusz Roosevelt. Twierdził, że każdy porządny Amerykanin powinien nosić nocne koszule. Pewnego dnia odbywał on w towarzystwie 7 senatorów przejażdżkę po Missisipi. Gdy wieczorem panowie udali się na spoczynek, prezydent spostrzegł, że senator Beach Rosi nie ma pydżamy. Roosevelt był tak oburzony tem odkryciem, że zwołał na konferencję nocną pozostałych 6 senatorów. Wszyscy jednogłośnie postanowili, że należy zniszczyć pydżamy senatora Beacha. Prezydent wezwał dwóch marynarzy i polecił im przynieść na pokład pydżamy. Roosevelt zatknął je na drąg i przy odśpiewaniu hymnu narodowego wyrzucono je za burtę!

W roku 1933 ruch „Koszula nocna nadewszystko" znów nabrał na sile. Tym razem w Kanadzie. W Ontario redaktor G. C. Dawid zorganizował klub noszących nocne koszule i na łamach swego dziennika prowadził zaciętą walkę za nocnemi koszulami. W ciągu jednego roku ruch ten tak się rozpowszechnił, że liczył 2 miljony zwolenników.

W roku 1933 ruch nocnych koszul przeniósł się do Nowego Jorku. Publicysta Scot wydał broszurę, w której wykazywał że noszenie pydżam przez mężczyzn jest oznaką zniewieściałości. Wyliczył sławne osobistości amerykańskie: Lincolna, Waszyngtona, Forda i Edisona, którzy zawsze nosiły nocne koszule. To była część ich wielkości — pisze dosłownie w broszurze — ponieważ nocna koszula jest męskiem odzieniem. A tylko mężczyźni mogą dokonać wielkich dzieł i przyczynić się do postępu narodu".

Broszura była wprost rozchwytywana i wkrótce szeregi zwolenników nocnych koszul wzrosły niepomiernie. Młodzi ludzie wchodzili do każdego magazynu konfekcji męskiej, rekwirowali pydżamy i palili je na stosie.

Obaj przywódcy tego szczególnego ruchu, David i Scot nie zadowolili się tylko propagandą. Szukali potężnego sprzymierzeńca i wreszcie go znaleźli. Były to związki kobiet. Wyłuszczyli im powody, dla których podejmują walkę z noszeniem przez mężczyzn pydżam. Związki kobiet przystąpiły do tej akcji. I wkrótce rozgorzała zacięta walka ze zwolennikami pydżam. W Detroit naprzykład 5.000 kobiet wyciągnęło pydżamy swych mężów, udało się z niemi na największy w mieście plac i spaliło je, odśpiewując przytem pieśni patrjotyczne.

Według twierdzenia Davida ruch zwolenników nocnych koszul stale wzrasta na sile i już obecnie liczy ponad 7 miljonów ludzi. Jest on głęboko przekonany, że uniknie się wiele nieszczęść, gdy mężczyźni wrócą do starej, poczciwej nocnej koszuli i porzucą raz na zawsze pydżamę.

Jak się zdobywa kraj

Sensacyjne wynurzenie tajemniczego Japończyka

Charbin jest bezsprzecznie najszczególniejszem i najniebezpieczniejszem miastem świata. Co drugi człowiek jest tu awanturnikiem, lub szpiegiem. Lecz kto ma rozwiniętą żyłkę przygód, może tu zawrzeć ciekawe znajomości. Otóż pewien dziennikarz amerykański poznał w jednej z knajp charbińskich jakiegoś Japończyka. Przy butelce dobrego wina język milczącego Japończyka rozwiązał się i zaczął on opowiadać niezwykle ciekawe rzeczy.

Nie podał swego nazwiska. Oznajmił tylko, że jest kapitanem. Mieszka od dwóch lat stale w Charbinie, tylko co pewien czas znika na kilka tygodni z miasta. Rozmowa zwolna przeszła na temat pracy japońskiego wywiadu i o jego metodach pracy Japończyk opowiedział co następuje:

— Nasi ludzie są gotowi do poniesienia każdej ofiary. Opowiem panu dla przykładu dzieje porucznika Shintaro Nakamury, czynnego współpracownika wywiadu. Udał się on w tajnej misji z Tokio do Charbinu. Chińskie władze bardzo uważnie zbadały jego paszport. W dokumentach było zaznaczone, że jest on członkiem komisji rolnej japońskiego ministerstwa rolnictwa i udawał się do Chin celem przeprowadzenia prywatnych studjów nad stanem rolnictwa w tym kraju.

Chińczycy ostrzegali go przed udaniem się do prowincji Jehol, ponieważ tam grasuje wiele band rozbójników. „Uczony" udał bardzo przestraszonego i, jako przecież człowiek bardzo spokojny, prosił urzędników chińskich, by zaznaczyli w paszporcie cel jego podróży. Urzędnicy chętnie zadośćuczynili jego prośbie: był on przecież nieporadnym uczonym.

Oficer udał się jednak do Jehol. Po 14 dniach znaleziono go zamordowanego w pewnej wioszczynie. Prasa japońska podniosła wówczas wielką wrzawę. Pod „naciskiem opinji" odziały armji kwantuńskiej wkroczyły do Jehol, by chronić tam zagrożony byt Japończyków. Jednem słowem, w ten sposób zdobyliśmy prowincję Jehol. Nasi ludzie chętnie umierają, jeśli idzie o wielką sprawę.

Dziennikarz zrobił niezmiernie zdziwioną minę. Japończyk widocznie chciał go jeszcze bardziej oszołomić ponieważ nie przerywał swego ciekawego powiadania.

— Mamy jeszcze i innych bohaterów. Czy zna pan dzieje zdobycia przez nas Mandżurji? 17 września 1931 roku japońskie odziały rozmieszczone wzdłuż granicy mandżurskiej na przestrzeni 700 kilometrów otrzymały rozkaz by znajdowały się w stałem pogotowiu wojennem. 18 września o godz. 10 rano porucznik Kawamoto z 6 żołnierzami przekroczył granicę i znalazł się o kilka kilometrów na północ od Mukdenu (stolicy Mandżurji). Nagle nastąpił straszny wybuch. Porucznik i 3 żołnierze zostali zabici, pozostali 3 ciężko ranni. W 25 sekund po tym wybuchu wojska japońskie otrzymały rozkaz wyruszenia w drogę i po 7 dniach Mandżurja została zdobyta.

Opinja światowa była zdumiona. Dotychczas nie wyjaśniono zupełnie przyczyn wybuchu. Przypuszczalnie minę podłożyli wrogowie Japończyków. Musieliśmy więc zająć Mandżurję.

— Świat widzi tylko skutki, ale nic nie wie o trudnych przygotowaniach, które trwają miesiące, a nieraz i lata całe — zakończył Japończyk.

Pełna tabela 36 loterji

II klasa — 1-szy dzień ciągnienia

Główne wygrane

I i II-e ciągnienie

Zł. 10.000 na nr.: 11920

Zł. 5.000 na n-ry: 78944 80125.

Zł. 2.000 na n-ry: 9662 17838. 132596 184193

Zł. 1.000 na nr-y: 41683 83673 179004

Zł. 500 na n-ry: 50554 51675 66022 109086 117419 129130 148747 157514 172179

Zł. 400 na nr-y: 6066 60928 93084 104195 153091 189175

Zł. 250 na n-ry: 2694 7779 15147 15147 17813 21517 60789 61597 62694 80811 82138 89314 113792 118732 125260 132760 133113 134847 142887 143211 144729 159865 177949 179537

Zł. 200 na n-ry: 6406 7399 8467 9529 25038 33983 35696 41429 56380 63983 64100 64822 66894 83548 87052 99639 103434 109701 115375 123830 128828 130889 136695 141628 142589 140578 146164 155534 161622 165392 169695 180197 193656.

Wygrane po 150 zł.

262 1699 728 3847 4125 59 388 684 743 919 5817 6140 462 8353 957 10171 543 11740 12137 65 613 13337 827 910 14179 957 15504 16264 17404 18755 19065 20053 367 789 811 938 21670 22034 138 711 25 998 23413 70 777 885 24065 299 408 585 25860 26011 27291 721 66 92 28134 59 87 29878 31106 488 32030 413 813 33334 34362 510 890 912 35527 695 36045 215 756 930 37311 693 745 38218 345 452

40005 798 41162 369 529 874 42126 99 541 43213 545 72 80 45217 571 46563 769 833 47018 754 86 48212 18 487 813 49261 542 632 94

50452 51271 937 52025 356 402 53504 846 979 54161 680 763 55015 419 627 56156 458 [illegible] 967 57512 628 58300 519 800 59067 451 573 905

60062 61 395 818 61067 407 602 945 62046 231 931 63245 64354 72 426 611 832 65704 66911 67301 750 964 68353 69413 33 948

70150 230 524 71121 223 593 956 72051 496 73783 74338 513 99 886 75326 43 474 741 95 980

76016 182 78359 79514 730 905

80214 81158 467 82506 993 83633 831 84154 798 85287 830 844 86169 87577 89389 677 728 876 976

90230 343 809 29 914 95 91374 92421 949 93368 485 94455 552 902 95379 407 594 953 96230 290 419 954 97029 179 292 360 628 98202 95 732 99274 590 783

100302 786 101169 881 102533 714 103449 890 817 104086 822 948 105126 438 721 35 41 106055 178 403 107529 813 108488 582 684 870 109102 428 913 74

110146 53 567 112805 113661 925 114185 441 807 115269 538 116098 275 602 117369 474 120005 688 121799 866 122549 123231 342 402 557 671 974 124732 125002 738 126215 524 857 127328 728 959 61 129472 696 734 40

132235 133110 216 689 134305 724 135519 687 789 137436 138308 995

141223 998 142808 143102 144202 638 145751 694 147431 501 148450 626 955 149710 962

150286 88 151499

152056 112 33 501 153622 154279 329 869 155112 439 805 906 156472 909 157526 904 158276 616 159026 161733 162683 725 163575 754 164172 165463 690 166266 168314 900 169486 171426 736 866 172229 406 173418 951 174776 969 175541 923 176299 487 558 177177 619 178412 694 179180 180379 571 962 181514 862 182131 766 183153 533 184323 630 973 91 185331 94 626 186814 187067 911 188648 189232 72 538 601 801 905 55.

190555 979 191690 192112 478 92 192055 279 423 745 194933

Wygrane po 50 zł.

238 76 95 332 501 671 1500 41 160 447 625 709 13 2436 63 3047 135 77 403 770 943 71 4487 727 5370 427 5889 6033 122 7175 727 94 96 8028 42 235 52 322 737 9222 925 80 87

10027 162 11055 237 47 543 66 808 5 961 12030 254 385 414 641 13283 881 14658 15035 688 91 16679 17636 18030 129 41 498 932 19209 946

20294 371 599 21085 125 33 337 655 921 22656 826 23281 374 24016 37 598 625 83 25094 796 942 26063 159 370 914 28020 221 418 569 927 29217 317 735

30022 142 204 31072 367 799 32206 307 891 33170 342 535 861 958 34253 958 35280 492 523 656 824 37 36157 385 725 37081 104 63 642 88 710 819 30

38807 39106 682

40038 417 41416 789 42225 940 43000 516 902 45458 759 908 46608 47185 537 48169 238 49110 327 441

50021 455 550 99 804 36 901 51657 932 52251 869 53111 608 805 98 975 87 54415 504 663 55183 640 56006 118 99 488 877 55 57145 403 73 555 673 58543 710 872 59159 303 513 618 742

60445 761 821 61010 62276 91 329 87 596 764 63008 169 513 641 773 64123 270 330 34 645 807 47 65139 1279 404 743 66059 158 76 302 28 67773 68106 208 536 732 69460

70329 420 72 71064 283 772 959 87 72571 825 937 77 73392 549 708 74039 177 254 452 95 775 99 853 82 75050 191 496 645 861 96

76039 535 73 704 58 877 77092 307 553 67 670 82 743 924 78019 626 933 79489 683 97 737 858

80308 691 723 956 81200 64 636 753 83873 84218 511 29 96 563 85990 86226 823 87073 323 570 78 782 88037 457 977 89008 18 238 990

90106 273 91534 40 65 633 43 78 92017 219 74 889 588 700 836 93225 39 435 613 793 801 951 94011 95213 327 71 776 938 99015 557 97247 451 791 98049 69 359 769 847 99016 29 507 767 810 14

100072 113 423 693 101061 212 388 979 102662 103010 43 616 104784 105253 378 106749 883 107586 908 108127 474 691 109058 174 345 608 67

110142 66 275 76 476 804 86 111204 50 531 692 741 933 112007 571 735 895 113672 726

114022 167 232 42 88 441 898 115293 375 425 507 516 34 43 116086 113 347 602 762 117253 369 450 501 732 118732 119316 658 808 962

120005 675 708 826 962 121439 99 521 601 39 54 808 122082 103 149 861 970 123188 373 668 725 37 75 79 919 125260 396 848 126879 960 127103 368 505 943 128037 110 330 632 994 129094 130 334

130094 161 321 710 929 43 131232 41 349 675 779 846 132200 89 354 524 96 760 807 133100 13 493 655 824 96 930 134077 260 305 134600 724 847 135052 103 204 519 940 136440 137063 87 130 829 947 138252 308 139067 118 603 90

140171 693 733 882 908 48 141039 56 223 60 380 706 142017 568 609 887 143102 204 11 520 33 641 144202 319 415 729 815 145122 841 146050 430 478 589 147038 64 78 185 92 232 298 337 59 75 583 961 148193 521 747 140364 78 466 628

150654 986 151747 53 58 921 29

152011 114 469 153131 303 573 622 791 154189 229 499 522 952 97 155036 162 272 762 156152 86 423 157076 421 570 634 158169 334 46 552 680 754 159044 125 421 160049 406 26 95 504 656 799 161090 356 549 66 617 718 162400 542 811 163113 38 382 522 50 811 924 164006 31 138 418 58 771 85 861 974 165010 516 666 166055 219 457 85 596 167017 32 754 922 168154 366 93 455 169455 703 17 856 170133 229 93 431 172407 82 790 801 173067 281 925 174359 972 175138 717 24 78 997 176772 177103 208 106 431 699 762 71 842 178226 581 637 92 730 974 165 71 271 566 909 52 180377 506 60 740 902 79 181021 394 466 552 683 746 182079 510 735 183139 75 536 708 833 184551 185210 65 85 439 696 738 95 822 186339 617 59 962 77 187924 188944 189178 271 733 851

190208 15 659 191002 208 624 192522 809 971 193005 158 305 539 42 819 194146

III-e ciągnienie

po 150 zł.

10039 586 688 11015 166 291 584 677 984 12227 36 43 14623 15531 16424 840 910 17021 154 757 18506 32 19645 68 765

20273 808 21831 22304 442 23002 51 402 24215 25831 940 26046 27725 28125 234 29150 580

32526 583 33312 784 34152 35857 36507 765 38304 91 761 39207

40597 42186 947 43313 718 28 44156 572 46052 172 705 46096 47576 48396 525 49104

51731 53288 99 462 645 54551 715 55810 56792 57741 995 59190

60516 64906 65214 67207 91

72597 693 75954 76775 77556 78272 79838

80031 497 637 83158 84675 85461 86759 88149 782 89512 681 869 904

90504 779 91165 434 93434 94091 206 624 733 826 57 95218 98571 99644

100499 101690 102680 103012 194 288 105465 106944 109891

110052 551 111207 700 112821 113498 535 114642 117162 260 69 413 118660 119586 640 947 121682 123216 40 125457 538 643 126047 299 127393 669 128836 130619 789 131123 323 713 132356 133651 135253 136124 718 865 137438 138641 139550 140296 987 142506 9 795 143857 144116 271 726 145523 146199 574 147721 992 148027 151149

152920 156726 157001 493 631 159039 123 281

160015 162095 164381 990 165095 166575 89 167187

170452 171115 881 172986 173703 174118 625 175947 179101 830

180328 181856 182414 184480 185988 187715 189122 53 221 479

190038 801 191082 192091 193882

po 50 zł.

311 53 65 403 1593 663 987 2596 989 3232 5672 6646 7679 8007 420 902 9420 598

10726 66 12023 13432 14088 610 16284 450 545 17757 871 18767 91 19750

20318 21142 391 980 22234 357 514 23427 24143 805 905 25124 26178 215 83 912 50 27103 917 28092 148 583 29238 360

30258 31220 608 32064 273 308 551 33873 34382 35342 36217 452 37107 874 38034 516 800 69 39146

40491 946 73 41294 328 918 42680 807 19 43256 44092 777 46541 647 47578 48016 973

50351 643 57 51123 492 586 52310 53639 747 54710 37 56188 58210 381 856 59020 249

60487 622 61259 62487 582 701 63204 64060 764 850 66057 507 67691 68444 503 99 69067 559 714

70149 218 987 71982 72201 765 73017 78 689 74770 75264 313 933 76383 77241 75 636 851 79053 279

80344 64 81135 227 495 82264 95 364 545 83011 33 136 441 887 84860 89350 613 700

90139 91251 478 516 79 807 92277 491 501 93096 134 362 882 95366 96442 99384 775 853

100661 102980 103482 514 107837

110288 111119 112595 113113 114098 742 115353 663 116118 117644 961 119315 426

121441 123581 905 124270 374 741 125215 128257 908 61 12917

130864 131205 461 133292 758 134233 758 843 137891 139756

140337 642 141850 143148 390 144097 983 145212 337 146262 642 147903 149123

150255 308 607 151102 884

152249 73 495 153546 716 82 154667 155483 156279 157843 158044 159007 497 715

160247 978 161266 686 162938 163367 580 164439 169261 962

170408 744 66 171297 763 172078 175077 93 176188 361 178305 635 984

180177 245 701 890 181567 843 182018 183119 25 762 184547 185162 497 186222 5 188818 189098 467 564 794

190776 191279 819 193579 194180 636 999

IV-e ciągnienie

Główne wygrane

50.000 na Nr. 147419

Stała dzienna wygrana 25.000 zł. na Nr. 71707

5.000 zł. 99293 145983

2.000 zł. 15946 158529

1.000 zł. 71315 101020

500 zł. 34725 50182 96861 113889 177791

400 zł. na n-ry 863 3460 21545 41604 54545 56627 97665 130214 133222 131511 150137

250 zł. na n-ry 715 10246 18047 34519 37814 41689 47251 46339 67417 75921 77748 84630 93160 99077 101698 124462 136336 151996 170519 171928 184132 185026

200 zł. na n-ry 150 2287 12939 15566 29816 29984 31444 38911 46764 57556 80353 84331 88089 91082 98016 102159 102989 122020 121705 127484 140530 152461 160887 161602 166627 171619 181231 192474 194478

po 150 zł.

114 1687 3556 4470 7007 937 9495 11099 958 13371 83 503 638 14251 421 15978 16959 17794 18010 19964 84 21208 22509 23164 443 813 24642 25195 620 824 27838 28952 29075 85 573 948 30119 31270 33285 314 35389 663 37499 532 38134 889 39114 306 41725 897 42636 43717 45132 48120 422 49133 50117 51456 52028 305 538 55301 418 56456 57602 43 58051 59590 60121 61573 62219 63944 64082 68988 69053 420 73841 74225 349 480 75299 78534 81385 82246 381 626 83274 935 86789 87013 433 548 89081 188 233 90583 86 623 763 92058 93832 96639 97856 99344 682 739 951 100024 101015 770 884 104407 105330 106931 107158 935 110414 768 111797 112198 392 113431 92 685 114954 115247 412 117907 119538 122746 123487 970 124081 490 125618 126123 232 830 979 128008 922 30 130261 811 87 131096 132589 618 927 133849 134993 135327 537 658 136077 138310 55 139794 140151 704 141555 142981 143225 870 971 145476 642 146849 148443 151523 741

152935 154086 174 825 155972 156383 982 158000 91 160095 153 161807 82 941 164011 165412 168020 233 169123 171069 435 943 172398 802 991 173033 885 175867 177743 178091 450 851 180963 181689 182246 434 183913 184179 691 185384 672 187651 740 855 188497 189433

190704 63 931 193648 194964

po 50 zł.

180 332 405 1545 2591 3107 753 5545 6751 7209 6466 992 9071 75 10226 357 458 847 13143 99 261 14248 740 15338 854 990 16586 17123 19236 815 966 20126 295 21733 22701 63 23004 493 24204 991 25893 26627 722 27171 914 28024 251 988 29183 667 86 31120 32187 453 541 33392 34076 396 35644 36320 37368 887 38819 40 39853 40395 616 41500 666 959 42 387 43056 94 834 44788 45557 937 46676 853 47135 869 50057 704 835 903 51409 513 52664 53185 546 54585 55160 727 56409 589 57917 58867 60240 306 887 61067 766 942 62149 321 834 63054 684 943 64588 65356 624 66534 679 67552 69099 769 70452 704 56 71763 899 72404 585 821 69 73266 98 379 739 74354 75169

76157 77004 726 78484 79433 779 80646 82071 363 84151 277 415 589 753 86046 305 706 87002 89365 696 90485 663 91616 928 94423 979 95585 96997 97240 685 98165 709 99190 291 444 889 100959 102194 436 103433 837 104272 107308 108531 109929 110586 111394 113283 760 114038 341 686 115649 116630 117242 454 540 809 119430 608 825 60 120579 121597 795 122060 703 123043 62 780 124356 125217 572 919 126443 949 127701 128635 129306 792 844 130343 133001 78 430 907 134200 450 135743 136195 138572 752 139172 140119 43 480 653 978 141794 142016 418 144215 145320 461 563 800 146263 147124 448 506 148219 956 149677 150370 747 151312 706

152459 946 154633 872 900 903 155343 644 50 899 156190 325 45 639 158882 160379 803 161596 162648 163105 357 166106 167484 890 168058 913 169524 170352 672 740 954 171014 172292 173177 782 174548 849 176324 641 177374 598 914 179194 601 180042 751 181006 505 822 182120 712 73 183110 227 81 622 51 184342 185848 186247 534 726 187453 188372 612 963

190177 96 392 622 192051 906

Humor.

SAMOTNY POETA

— Tęsknię za człowiekiem, siostrzaną duszą, któryby codzień do mnie pisał.

— A, to bardzo łatwe. Daj sobie zrobić u krawca ubranie na kredyt.

KARJERA

— Od czterech tygodni ścigam mego dłużnika, który jest szybkobiegaczem.

— No i co pan osiągnął?

— Zostałem też szybkobiegaczem.



Święto narodowe Francji zostało zakończone przemówieniem premjera Bluma wobec setek tysięcy widzów. Przemówienie Bluma było transmitowane przez radjo.



Japończycy przyzwyczajeni do gorących kąpieli, otrzymali pod tym względem specjalne udogodnienia w wiosce olimpijskiej pod Berlinem. Jak widzimy towarzystwo jest zachwycone.



W Berlinie odbył się mecz bokserski między mistrzem bokserskim Francji w wadze ciężkiej, Charles Rutzem, a mistrzem Niemiec w wadze półciężkiej, Adolfem Wittem. Walka zakończyła się w I-ej rundzie Francuz, trafiony potężnie w szczękę, dał się wyliczyć.



Parada tanków. Odbyła się w dniu święta narodowego Francji w dniu 14 lipca, na ulicach Paryża. Publiczność owacyjnie przyjmowała paradę, która istotnie wypadła wspaniale.

WIADOMOSCI SPORTOWE

Olimpijska ekipa gimnastyczna

wyjeżdża 28 lipca na turniej do Berlina

Od dwóch tygodni w Centralnym Instytucie W. F. na Bielanach trenują pod kierunkiem p. Gołaszewskiej nasze olimpijskie gimnastyczki w ogólnej liczbie 10-ciu, a mianowicie Skirlińska, Noskiewiczówna, Cichecka, Krupowa, Lubańska, Majewska, Sierońska, Stępińska, Wojciechowska i Osadnikówna. Wszystkie wymienione zawodniczki pojadą do Berlina, przytem w drużynowym turnieju olimpijskim startować będzie 8, pozostałe dwie stanowić będą rezerwę.

Wszystkie zawodniczki oraz kierowniczka ekipy p. Gołaszewska pojadą do Berlina na koszt Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Pozatem na koszt Związku Sokolstwa Polskiego pojadą:

Prezes Sokoła — płk. Arciszewski, naczelnicy związkowi — Fazanowicz, inż. Tan i płk. Chełmicki, 3 sędziny do jury olimpijskiego: Zaleska, Sobotowska i Fazanowiczowa, oraz drużyna męska w charakterze widzów w liczbie 6-ciu zawodników.

Wreszcie na koszt własny do Berlina pojedzie 15 osób z różnych okręgów Sokoła. Wszyscy wymienieni wezmą udział w zlocie sokolstwa polskiego w Niemczech, który od będzie się w Berlinie 9 sierpnia, a następnie w Nadrenji 14 sierpnia. Na obu zlotach zarówno olimpijska drużyna żeńska, jak i drużyna męska, dadzą pokazy ćwiczeń.

Na pokrycie kosztów, związanych z wyjazdem przedstawicieli Związku Sokolstwa Polskiego, sędzią i drużyny męskiej — wszyscy członkowie Sokoła opodatkowali się kwotą 20 gr. od osoby.

Ponadto na Igrzyska Olimpijskie do Berlina pojedzie prezes Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej — Adam Zamoyski oraz naczelniczka Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej — Jadwiga Zamoyska.

Ekipa żeńska pojedzie do Berlina łącznie z całą naszą ekspedycją olimpijską 28 b.m.

Warto nadmienić, że muzyka do ćwiczeń wolnych, jakie wykonywane będą na turnieju olimpijskim przez nasze gimnastyczki, zestawiona została wyłącznie z motywów wyłącznie polskich. Dużo wysiłku w opracowanie programu muzycznego wniósł p. Wiktor Osiecki.

Urzędnicy niemieccy o Olimpjadzie

BERLIN. — „National Sozialistische Beamten-Ztg", urzędowy organ urzędników niemieckich, wydał specjalny numer, poświęcony Igrzyskom Olimpijskim. Na pierwszej stronie tego numeru przywódca państwowego Związku urzędników niemieckich zamieścił następującą odezwę do urzędników polskich:

„Jako dowódca jednolitej organizacji urzędników niemieckich, witam jaknajserdeczniej wszystkich obywateli Polski, którzy, jako nasi ukochani goście, wezmą udział w tegorocznych Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie. Spodziewam się, że polscy urzędnicy skorzystają licznie z okazji odwiedzenia Niemiec. Niemieccy urzędnicy ze swej strony zrobią wszystko, aby swym polskim kolegom uczynić pobyt w Niemczech jaknajprzyjemniej.

Koszykarze — olimpijczycy

Polski Związek Piłki Ręcznej zestawił następujący skład naszej olimpijskiej drużyny w koszykówce:

Poznańczycy — Kasprzak, Różycki, Łój, Grzechowiak, Patrzykont, Krakowianie — Szostek i Stok z YMCA oraz Pluciński i Miodoński z Cracovji, wreszcie Warszawianie — Nowakowski i Gregołajtys.

Kierownikem drużyny będzie M. Piotrowski, delegatami na międzynarodowy kongres koszykówki — inż. T. Kuchar, na kongres siatkówki — R. Wirszyłło.

Piłkarze węgierscy w Warszawie

W nadchodzącą sobotę o g. 17.30 na Stadjonie Wojska Polskiego rozegrany zostanie międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy naszą drużyną olimpijską a węgierskim zespołem Phoebus.

Mecz mieć będzie charakter ostatecznej próby przed występem naszych piłkarzy w Berlinie i zdecyduje definitywnie o składzie naszej reprezentacji olimpijskiej.

O puhar piłkarski

MOSKWA. — W dn. 18 b. m. rozpocznie się w Moskwie i w szeregu innych miast sowieckich turniej piłkarski o puhar ZSRR na rok bieżący. W turnieju weźmie udział 96 drużyn piłkarskich, reprezentujących organizacje sportowe i największe fabryki.

Japończycy startują

BERLIN. — Japońskie drużyny olimpijskie rozgrywają obecnie w Niemczech szereg spotkań treningowych w różnych gałęziach sportu.

Wczoraj olimpijczycy japońscy rozegrali mecz hokejowy z drużyną Berliner S. V. 92, uzyskując wynik remisowy 2:2 (1:1).

Lipiec
17
Piątek
Aleksego

Ostrzeżenie przed fałszywymi inkasentami

Doszło do wiadomości Towarzystwa Urzędników Miejskich, że nieznani osobnicy podający się za inkasentów T. U. M. nadchodzą instytucje publiczne i osoby prywatno i usiłują wyłudzić od nich datki rzekomo na cele humanitarne, a między innemi na nieistniejący przy T. U. M. Oddział Towarzystwa Przeciwgruźliczego.

Zarząd Towarzystwa Urzędników Miejskich przestrzega tą drogą przed oszustami, których w razie zgłoszenia się należy oddać w ręce policji.

Równocześnie Zarząd oświadcza, że T. U. M. nigdy żadnych publicznych zbiórek nie przeprowadzał i rzecz prosta przeprowadzać nie będzie.

Tragiczna jazda rowerem

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych zawezwane zostało Pogotowie Ratunkowe na ul. Barską do Dębnik, gdzie 26-letni tarasiarz Wincenty Miętka z Bencharki pow. wadowickiego jadąc na rowerze wpadł do rowu, wskutek czego doznał wstrząsu mózgu i obrażeń na twarzy, piersiach i rękach.

Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono ofiarę własnej nieostrożności do szpitala Ubezpieczalni Społecznej im. G. Narutowicza w Krakowie.

Ochrona lokatorów od lokali handlowych

Wczoraj rozpoczęła się konferencja międzyministerjalna w sprawie dekretu o ochronie lokatorów. Obradom przewodniczył wiceminister Lechnicki.

Jak się dowiadujemy min. Roman wypowiada się za utrzymaniem ochrony lokatorów dla lokali handlowych.

Ziołami otruła rywalkę

Z niewyjaśnionych powodów zmarła niedawno nagle niejaka Władysława Marcinkowa, żona kowala z Winnogóry, powiatu średzkiego. Zmarła cierpiała od dłuższego czasu na zaburzenia umysłowe i z tej to przyczyny mąż przyjął 19-letnią Walerję Szwabichównę w charakterze gospodyni.

Jak się obecnie okazało, Szwabichówna nawiązała ze swym chlebodawcą bliższą znajomość, i by pozbyć się rywalki, otruła ziołami Marcinkową, licząc, że w ten sposób utoruje sobie drogę do małżeństwa. Ekshumacja zwłok wykazała obecnie, że Marciniakową otruto. Marciniaka i jego kochankę osadzono w więzieniu.

KRONIKA KRAKOWA

Obrabowanie profesora Uniw. Jag. w Krakowie

Na plantach koło Wawelu w godzinach wieczornych wyrwano em. prof. U.J. Dr. Stanisławowi Kotowi, zamieszkałemu przy ul. Straszewskiego 7 z górnej kieszeni marynarki, zegarek a łańcuszkiem platynowym wartości 300 złotych.

W trakcie dochodzeń organa śledcze ujęły sprawców powyższej kradzieży, a mianowicie 23-letniego pomocnika drukarskiego Juljusza Jamroza, 18-letniego pomocnika fryzjerskiego Mieczysława Starka, zamieszkałego w Borku Fałęckim, oraz znanego złodzieja kieszonkowego 21-letniego Emila Saganiuka.

U aresztowanych znaleziono zegarek, który zwrócono poszkodowanemu.

Samobójczy skok robotnika do Wisły

Ubiegłej nocy na stację pogotowia ratunkowego zgłosił się 24-letni robotnik z Krynicy Ludwik Jędraszek, który przyjechał do Krakowa z zamiarem popełnienia samobójstwa.

W tym celu skoczył z trzeciego mostu do Wisły.

Jednakże w ostatniej chwili oprzytomniawszy w zimnej wodzie, umiejąc pływać, wydostał się na brzeg.

Zsiniałego, niedoszłego samobójcę po zastosowaniu odpowiednich zabiegów przewieziono ze stacji pogotowia do szpitala św. Łazarza.

Festival radjowy muzyki polskiej
na dziedzińcu wawelskim

Pierwszy koncert muzyki polskiej zorganizowany przez Polskie Radjo na arkadowym dziedzińcu wawelskim w dniu 10 lipca odbił się donośnem echem nietylko wśród radjosłuchaczy i prasy polskiej, ale również poza granicami kraju, gdyż audycja ta transmitowana była przez broadcastingi niemieckie i angielskie.

Dziś w piątek o godz. 19.00 radjosłuchacze będą mogli wysłuchać w skupieniu drugiego koncertu muzyki polskiej z zamku królewskiego na Wawelu. Koncert ten zapowiada się tem ciekawiej, że w drugiej części wykonany zostanie po raz pierwszy całkowicie, w pełnej formie balet Karola Szymanowskiego „Harnasie". Utwór ten znali do tej pory radjosłuchacze z wykonań fragmentarycznych Filharmonji Warszawskiej. W części pierwszej program zapowiada utwory: Karłowicza „Odwieczne pieśni", Kondrackiego „Symfonję górską" i Noskowskiego „Morskie Oko".

W koncercie weźmie udział powiększona orkiestra symfoniczna Polskiego Radja pod dyr. Grzegorza Fitelberga, chóry krakowskie oraz jako solista Maurycy Janowski.

Koncert z Wawelu transmitują również rozgłośnie zagraniczne. Austrja bierze część drugą koncertu — balet K. Szymanowskiego.

Drugi ten festival muzyki polskiej na Wawelu zostanie niechybnie przyjęty przez radjosłuchaczy z równym entuzjazmem jak i poprzedni, który zdobył sobie wielkie uznanie audytorjum radjowego. Roznmie ono doskonale szlachetne intencje Polskiego Radja popularyzowania polskiej twórczości muzycznej, w jak najbardziej artystycznej formie.

Straszna śmierć posterunkowego pod kołami pociągu

Posterunkowy rezerwy konnej policji w Warszawie, Jan Chomacki, wracał pociągiem towarowym z oddziałem policji z ćwiczeń z Pruszkowa.

Chomacki usiadł na stopniach wagonu i opuścił nogi wdół. Gdy pociąg szarpnął na skręcie, posterunkowy spadł i odbiwszy się o przydrożny słupek dostał się pod koła pociągu.

Straszliwie poranionego przewieziono do szpitala w Pruszkowie, gdzie zmarł.

Z Teatru im. J. Słowackiego

„Rozkoszna dziewczyna".

KINA

Adria: „Pożar nad Wołgą' i „Nieśmiertelne melodje"
Apollo: „Samochód Nr. 99".
Atlantic: „Mleczna droga" i „Swiat idzie naprzód"
Bagatela; „I cóż dalej szary człowieku" oraz rewja „Wesołe lato".
Dom Żołnierza: „Wiktor czy Wiktorja"
Promień „Karjera".
Stella: „Dziewczę z Galgary" i „Walc złączy nas".
Swit „Papna"
Sztuka: „Złota dziewczyna".
Uciecha „Zew dzikich".
Wanda „Szyfr 77".
Zorza; „Dodek na froncie".

Radjo krakowskie

Kraków. 7.30 Program na dzień bieżący 7.35 Kilka informacyj 7.40 Muzyka z płyt, 12.55 Audycja dla dzieci wiejskich, 14.30 Muzyka z płyt, 15.30 Wiadomości gospodarcze, 18.00 Muzyka z płyt, 18.30 Wiadomości z dnia, 18 35 Koncert reklamowy.

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Złotą Koroną Rynek g 22, pod Gwiazdą Florjańska 15, pod Opatrznością Karmelicka 23. Warszawka Aleja 29-go Listopada 17, pod Aniołem Dietla 76, św. Teresy ul. Senatorska 5.

Podgórze: Apteka pod Orłem, Plac Zgody 18.

Kasjer stacji fałszował bilety kolejowe

Jak już o tem wczoraj donosiliśmy, policja śląska wpadła na ślad wielkiej afery z fałszowaniem biletów kolejowych. Ze względu na dobro śledztwa, szczegóły afery trzymane są dotąd w tajemnicy.

Udało nam się jedynie dowiedzieć, że fałszerzem biletów był kasjer stacji kolejowej w Bystrzycy, pod Lublinem, którego osadzono w areszcie śledczym. Fałszowane bilety rozchodziły się po całym kraju, aż wreszcie na Śląsku zdołano wykryć fałszerstwo i równocześnie ujawnić źródło pochodzenia biletów.

Po przeprowadzeniu śledztwa na terenie Śląska, akta sprawy przekazane zostaną prokuraturze w Lublinie.

Wyrok w procesie o zajścia w Zawoji

W sądzie apelacyjnym w Krakowie przed sędzią dr. Podobińskim odbyła się w dniu wczorajszym rozprawa przeciwko 8 członkom Stronnictwa Narodowego w Zawoji, skazanych swojego czasu przez sąd okręgowy w Wadowicach, w związku z zajściami antyżydowskiemi i ekscesami przeciw policji w Zawoji w dniu 10 marca br.

I tak sąd w Wadowicach skazał Franciszka Capka na 4 miesiące aresztu, Hilarego Hicka na 3 miesiące aresztu, Juljana Czarnego na 3 miesiące aresztu Michała Stanaszka na 1 rok więzienia. Wszyscy czterej zostali skazani za czynny opór policji.

Dalej: Klemens Mentela został skazany na 3 miesiące aresztu, Stefan Sierczak na 7 miesięcy więzienia, Otylja Mazurowska na 8 miesięcy więzienia (biła policjantów) i wreszcie Władysław Matjasik na 100 zł. grzywny z zamianą w razie niezapłacenia na 20 dni aresztu.

W wyniku wczorajszej rozprawy apelacyjnej Capek, Hieck, Czarny i Stanaszek zostali uwolnieni od winy i kary. Mentyli, Sierczakowi, Mazurowej i Matjasikowi sąd zatwierdził poprzedni wymiar kary.

Sprawy miejskie

Wczoraj odbyło się wpuszczenie Młynówki królewskiej prowizorycznem ujściem do kolektoru, znajdującego się obok kolonji „Modrzejówka".

Równocześnie miejskie wodociągi przystąpiły do zasypywania w obrębie starego Krakowa koryta, którem Młynówka płynęła od r. 1289. Obecnie zatem na ul. Łobzowskiej i Garbarskiej gdzie przez podworce licznych realności przebiegała Młynówka oraz między realnościami położonemi na przestrzeni ul. Rajskiej i Krupniczej zasypane zostanie stare koryto, a uzyskane w ten sposob tereny będą mogły być wykupione od miasta i zużytkowane przez właścicieli, niejednokrotnie dla celów rozbudowy realności.

Szybowiec oskalpował chłopca

Tragiczny wypadek wydarzył się podczas lądowania szybowca na polach wsi Wiązownicy w pow. Jarosławskim. Oto w chwili, gdy szybowiec zamierzał lądować na polu, bawiło się tam kilkoro dzieci, z których 10-let. Józef Lichończak tak niefortunnie przybliżył się do szybowca, że jeden z jego płozów zdarł chłopcu skórę z głowy.

Pokaleczonego Lichończaka w stanie ciężkim odstawiono do szpitala powszechnego w Łodzi.

Zbiorowe zatrucie całej rodziny

Z Wągrowca donoszą, że w tajemniczych okolicznościach uległa tam zatruciu cała rodzina rolnika Andrzeja Majchrzaka, złożona z 6 osób. Syn Majchrzaka zmarł, a żonę i 2 dzieci musiano przewieźć do szpitala. Przyczyna zatrucia narazie nieustalona.

Dwaj bracia zamordowali rodzoną siostrę

Potworną zbrodnię wykryto w Strussowie Wielkim koło Sanoka.

Mianowicie niejaki Dymitr Zubryt, zamieszkały w Strussowie doniósł policji, że jeszcze przed tygodniem znikła z domu sąsiadka jego Katarzyna Chinalska.

Zniknięcie to nastąpiło w dość tajemniczy sposób, albowiem jeszcze wieczorem widziano Chinalską w mieszkaniu, rano zaś już jej nie było.

W czasie poszukiwań przez sąsiadów znaleziono obok progu domu Chinalskiej ślady krwi.

Policja wdrożyła dochodzenia które wykazały, że istotnie dokonana została zbrodnia morderstwa na osobie Chinalskiej. Jako podejrzanych o dokonanie tej zbrodni, aresztowano dwóch braci wymienionej.

W śledztwie jeden z tych braci, a mianowicie Jan Chinalski przyznał się do zamordowania siostry wespół z bratem, podając, że tego potwornego czynu dopuścili się na tle długotrwałych niesnasek rodzinnych.

Idąc za wskazówkami mordercy, znaleziono zwłoki ofiary w lesie, w odległości jednego kilometra od wioski.

W nocy po zamordowaniu Chinalskiej, obaj bracia wynieśli ociekające krwią zwłoki siostry do lasu i stąd pozostały ślady obok progu jej domostwa.

Na krakowskim bruku...

Z mieszkania Kiwy Theichta przy ul. Augustjańskiej 18 skradziono kandelaber, srebro stołowe i bieliznę, łącznej wartości 1000 zł.

Piotr Bartosz, lat 17, robotnik i Antoni Czajewski, lat 17 robotnik, zostali zatrzymani przez policję jako sprawcy kradzieży, dokonanej na szkodę Wojciecha Cieńkosza.

Piotr Kowalski, lat 22 z Rakowic, i Franciszek Partyka, lat 19, zamieszkały również w Rakowicach zostali zatrzymani na placu Nowy Kleparz przez organa śledcze na gorącym uczynku usiłowanej kradzieży kieszonkowej na szkodę Gomuli Jana.

PANNA STEFANJA I JEJ SZEF

15

Sensacyjne przeżycia krakowskiej panny biurowej

Komisarz Kaliński przyrzekł w miarę możności wyeliminować narazie osobę Stefanji. Na propozycję Staniszewskiego udali się do pobliskiej, małej kawiarenki. Gdyby ktoś obcy przyglądał się rozmowie siedzących przy stoliku panów, nie przypuszczałby, że toczy się tu śledztwo, od wyniku którego zależy los i szczęście dwojga ludzi.

Staniszewski nie ukrywał niczego przed komisarzem. Opowiedział mu obszernie dzieje swoje i swojej sekretarki. Nie rozumiał, w czem władze dopatrują się przestępstwa. Stefanja istotnie przecież wzięła ślub z inżynierem Mroczkowskim, on zaś ukrywał wprawdzie swoje nazwisko, podawał się prywatnie za Mroczkowskiego, ale oficjalnie żadnych dokumentów tym nazwiskiem nie podpisywał, ani też fikcyjnych dokumentów nikomu nie przedstawiał.

Komisarz Kaliński zapisywał skrzętnie wszelkie wyjaśnienia, jakie otrzymywał. Pod koniec badania zwrócił się do Staniszewskiego:

— I ja od początku, niemiłej zresztą dla mnie sprawy, nie doszukałem się ani w postępowaniu pana, ani też jego przyjaciółki żadnych cech przestępstwa. Rozmowę, jaką wczoraj wieczorem przed moim wyjazdem miałem z pańskim plenipotentem, inżynierem Mroczkowskim, utwierdziła mnie bardziej jeszcze w tem mniemaniu. Cóż z tego kiedy małżonka pana przedstawiła nam świadka, który pod przysięgą gotów jest zeznać, że w dniu, w którym odbył się ślub panny Kiernickiej z panem Mroczkowskim, ten ostatni przebywał w Warszawie.

— To kłamstwo! — wykrzyknął, nie panując nad sobą Staniszewski. — Któż, na Boga, jest owym świadkiem.

— Irena Wolska, pańska buchalterka, — odrzekł komisarz.

— W takim razie kobieta ta widocznie za namową mojej żony pragnie zgubić mie i Stefanję nie cofając się nawet przed krzywoprzysięstwem. Panie komisarzu! Przysięgam, że ona kłamie. Błagam pana, by nie przykładał ręki do zbrodni!

— Proszę się uspokoić, panie inżynierze. Należy szukać dowodów, zadających kłam jej twierdzeniom. Może panna Kiernicka, a raczej pani Mroczkowska zna adres hotelu w Gdyni, w którym inżynier Mroczkowski wtedy zamieszkał. Zbadam również księdza, który ślubu udzielił. Może tą drogą uda się państwu, wybrnąć z tej sytuacji. Narazie muszę spełnić mój obowiązek. Mam nakaz sprowadzenia pana do Warszawy.

— Innemi słowy: jestem aresztowany?

— Ale skąd znowu! — odpowiedział trochę niepewnie komisarz. — To tylko czcza formalność.

— Dobrze więc. Proszę o 24 godzin czasu dla uregulowania moich prywatnych spraw. Zaręczam słowem honoru, że stawię się jutro, gdzie pan rozkaże.

— A zatem zgoda! Oczekuję pana o godzinie 12-tej w południe w poczekalni II-giej klasy głównego dworca w Gdańsku.

— Stawię się punktualnie.

* *

Staniszewski postanowił nie ukrywać rozmowy z komisarzem przed Stefanją. Teraz zdecydowany był walczyć o swoje szczęście do ostatniego tchu. Wyjazd zagranicę, ukrywanie swego nazwiska, formalny ślub Mroczkowskiego z Stefanję — wszystko to przeprowadził tylko dlatego, by uniknąć skandalu publicznego. Nie chciał rozgłosu ze względu na żonę i dzieci. Gdy jednak usłyszał z ust komisarza, do jakich intryg i podłości uciekła się żona, by go zgubić, nie chciał jej dłużej oszczędzać. Mając dowody, że żona od 15-tu lat go zdradzała, postanowił obecnie z nich korzystać i przeprowadzić formalny rozwód. Za obopólną zgodą uda się również unieważnić małżeństwo Stefanji z Mroczkowskim, a wtedy pojmie ją oficjalnie za swą żonę.

Dalszy ciąg nastąpi

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gródku 2. — Telefon 173-02. — Redaktor przyjmuje od godz. 16—17-tej
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1600 zł. — Drobne 30 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 10 groszy za wyraz
Odp. redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski
Drukarnia Monopol, Kraków, ul. Na Gródku